Nr 67. Kraków 21 Marca — Czwartek. Rok 1861.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 kwietnia rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące **Kwiecień, Maj i Czerwiec** wynosi:

	w Krakowie:	*pocztą:*
kwartalnie	zlr. **5**	zlr. **6**
półrocznie	„ **10**	„ **12**
rocznie	„ **20**	„ **24**

Uprasza się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniéj o wyraźne podpisy.

Kraków 20 marca.

Dowiadujemy się ze źródła wiarogodnego, iż przez wzgląd na przypadające święta kościelne rzymsko katolickie w dniach 28 i 29 b. m., na które wybory miast, wsi, tudzież izb handlowych rozpisane zostały, tudzież z powodu zbyt blizkiego po świętach terminu wyborów z większej własności ziemskiej, wszystkie wybory odroczone zostają na poświęta. Przyśpieszenie zaś wyborów o dni parę przypadłoby w święta żydowskie, co również stawiałoby starozakonnych w niemożności brania udziału w wyborach. Dziś właśnie nadeszło w tej mierze do radcy nadwornego p. Wukasowicza upoważnienie ze strony p. Ministra Stanu na zasadzie zezwolenia JCMci, które mówi, iż sejm galicyjski otwartym ma być w d. 15 kwietnia. W tych dniach ogłoszone będą urzędownie termina wyborcze, które zapewne przypadną między 4ym a 7ym kwietnia. Cieszy nas, iż tym sposobem uniknąć będzie można tej rozstajnej drogi, jaka się przedstawiała wyborcom katolickim, a nadewszystko duchownym, którzyby musieli uchybić albo obowiązkom swoim kościelnym albo obywatelskim.

Podane przez nas w wczorajszym i onegdajszym numerze depesze telegraficzne w przedmiocie manifestu włościańskiego Cesarza Aleksandra z dnia 3go b. m. nieobjaśniają nas do tyla w tej ważnej sprawie, abyśmy mogli stanowczo cokolwiek o niej orzec. Widzimy jednak, że utrzymał się pierwiastkowy projekt zostawienia włościan przy własności domów i sadyb pod obowiązkiem uiszczania od nich opłaty. Przypominamy tutaj czytelnikom, że główna trudność w guberniach rosyjskich pochodzi ztąd, że nie osadnicy indywidualnie, ale gromady łącznie posiadały, uprawiały i opłacały grunt pana. Dawny ten bardzo porządek do tyla związał wyobrażenia ludu z posiadaniem gruntu, że wielu włościan czując i uznając prawo poddaństwa, powiadali swoim panom: osoby nasze do ciebie należą, ale ziemia do nas. To uczucie tak było wkorzenione, że główną trudność przedstawiało dla ludzi myślących, a to tem bardziej, że wyobrażenie własności w Rosyi zgoła nie jest wykształcone tak jak na zachodzie. Od czasu zawojowania tatarskiego istotnym jedynym właścicielem ziemi jest tylko car; ten sposób pojmowania dla nas niedostępny, w ludzie rosyjskim zapuścił głębokie korzenie. Dodać tu jeszcze należy, że podatki oparte głównie na duszach, przedstawią niezmierną w tem wewnętrznem przeobrażeniu się trudność finansową. Co do nas rozumiemy, że sposób manifestem wskazany, jest właściwy do przejścia z poddaństwa do wolności a z czasem i do własności. O tem więcej później; ale nie możemy skończyć aby przywodząc wyrazy manifestu cesarskiego: „zaczęliśmy to dzieło w stałem zaufaniu do szlachty cesarstwa: zaufanie to nasze sprawdziło się.“ — nie przypomnieć, że pierwsza szlachta polska gubernii Kowieńskiej prosiła Cesarza przed laty trzema o pozwolenie trudnienia się kwestyą włościańską, że ta szlachta polska od roku 1791 nie przestała się nią trudnić to zbiorowo w kołach prawodawczych, to indywidualnie na swoim gruncie; że zniesienie poddaństwa w r. 1807 przyjęła z radością, że ostatniem postanowieniem sejmu roku 1831 było jak nazywano w ówczas usamowolnienie włościan, że nawet po roku 1831 wielu poszczególnych właścicieli jak rodzina Zamoyskich, margrabia Wielopolski, Adam hr. Potocki już więcej jak przed 15tu laty ze stosunku pańszczyznianego przeszli w czynszowy; że niemal połowa włościan w dobrach prywatnych mimo trudności jakie postanowienia rządowe stawiały, są czynszownikami.

To na dowód, że posiadacze dóbr w Królestwie Polskiem nie byli w tej kwestyi ani bezczynnymi ani obojętnymi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z pod Mielca 13 marca.

(F. S.) Dnia 13go b. m. odbyło się w Mielcu żałobne nabożeństwo za poległych naszych braci w Warszawie. Licznie zebrani obywatele wiejscy, mieszczanie, dzieci ze szkółki miejscowej i sąsiedniej, razem padłszy na kolana zasyłali ze łzą w oku, modły do nieba za niewinnemi ofiarami i za krajem, który tyle już ofiar opłakuje.

Wyborcy w naszym powiecie powybierani, po wsiach chłopi i paru księży, inaczej być nie mogło, bo kto tylko pisać umie od wyborów wykluczony. W Mielcu obrany ksiądz proboszcz, dwóch urzędników, jeden nie umiejący nic po polsku i trzech żydów. Przykre jest, że z mieszczaństwa, które jest w Mielcu dość liczne, z uczciwości znane, ale mały podatek opłacające w porównaniu z Izraelitami, nie ma wyborcy. Izraelici stanęli w opozycyi przeciw mieszczaństwu, głosując za urzędnikami, ale trudno, by kto nie rozumie języka krajowego, przedstawiał żywioł narodowy. Izraelitami mieleckiemi powodował interes i pochlebstwo, a czasby już był, by mieli i dobro kraju na celu, trzebaby im być w bożnicy w Warszawie i słyszeć było mowę i słowa Jeremiasza (Starajcie się o dobro kraju, do którego was zaprowadzą, zaniescie o jego szczęście modły do Boga, gdyż przy szczęściu kraju i wy szczęśliwi będziecie). Tam gdzie wam jako nowonarodzonym dzieciom pierwszy promień słońca przyświecał, tam bracia jest kraj, który miłować winniście.

Z pod Tatrów 16 marca.

(M. D.) Kraj taki jak Galicya, który należąc do narodowości mającej własną przeszłość, który wyrobił sobie właściwe pojęcia, obyczaje, potrzeby, który ma odrębne stósunki społeczne, odrębne stósunki gospodarcze jako kraj przeważnie rolniczy a pod względem przemysłu na całkiem innym stopniu rozwoju będący od innych krajów Monarchii, niemoże być traktowanym na jedną modłę z innymi krajami Austryi, ani też mieć złożone żywotne zadanie swoje pod przewagę ludów innego plemienia, harakteru i dążności.

Kiedy niemieckie prowincye Austryi znajdują wyraz swoich interesów w centralnej Radzie państwa, bo ta reprezentuje właśnie ich narodowy charakter, ich dziejowe posłannictwo, Galicya niemoże znaleść punktu oparcia dla siebie jak tylko w autonomii własnej, to jest w sejmie własnym i narodowej organizacyi władz; bo czyliż być może aby jednostajne prawa mogły uwzględnić należycie tak różnorodne stósunki pod względem gospodarstwa, społeczności, wychowania narodowego,? czyliż organa rządowe wypływające z powszechnego obywatelstwa austryackiego, mogą przejąć się charakterem i pojęciami obcych mieszkańców, zgruntować ich potrzeby, zająć się żywo losem? bez czego władza ani odpowie swojemu zadaniu, ani pozyska dla siebie potrzebnego zaufania a przeto i siły; nie, takie urządzenie niemoże być układem naturalnie harmonijnym, ale prowadziłoby tylko do ciągłego wzajemnego tarcia się, kosztem najdroższych sił kraju i Państwa; byłoby tylko dalszym ciągiem tego stanu chorobliwego, w jakim była dotąd pogrążona Galicya.

Zapoznanie tych stósunków przez tyle lat okazało już dostatecznie skutki systemu, bo kraj ani pogodził się ze swojem położeniem, ani wyrobił sobie należytych pojęć względem władzy, zaufania do prawa, poszanowania dla zwierzchności, ani niezdobył pokoju domowego, ani postąpił wraz z innymi w polepszaniu swego gospodarstwa i dobrego bytu, ale przeciwnie nieutrzymał się ani na dawnem swojem stanowisku, owszem wstecz się jeszcze cofnął i ciężko podupadł; stan więc taki nieprzyniosł owocu ani krajowi ani Państwu, ani ludom, które miały z tego przybytku odnosić korzyści, przeciwnie stał on się tylko powszechnego postępu zaporą, kością niezgody między plemionami, rękawicą rzuconą porządkowi Europy; stan taki przyczynił się także głównie do upadku finansów Austryi, bez których siła państwa jest niemożebną.

Czas tedy aby zagoić ranę, która gryzie nasze ciało i państwo, czas aby się stało naszym ludzkim i narodowym prawom zadosyć.

Kraj nasz lubo podupadł ciężko materyalnie, nieupadł bynajmniej w poczuciu wewnętrznem swojego jestestwa, w przeświadczeniu swoich praw ludzkich, przeciwnie, siły które ujmowały mu warunków jego bytu i pomyślności, które krępowały jego władzę, wyświeciły mu tylko jaśniej jego nienaturalne położenie, dały mu poznać jego przeciwników, podniosły w nim poczucie własnej godności, dodały hartu jego woli; ustawiczna walka z takim stanem, niezłomna wytrwałość i nieskończone ofiary, podnosiły to położenie aż do idei męczeństwa narodowego. W takim stanie jest dziś Galicya, w takim i inne części dawnej Polski.

Gdy tedy Austrya rozpoczyna dzieło przeobrażenia swego, wypada przejąć się prawdziwem położeniem, wypada rzucić wzrok na kierunek cywilizacyjny, którym Opatrzność wiedzie ludy swoje w dzisiejszej epoce w dalszą przyszłość i iść za tym palcem; wypada postąpić z prądem czasu, któremu nic oprzeć się niezdoła, a który tych co wraz niezdążają, porywa tylko jako ofiary.

Statut krajowy, który otrzymaliśmy, nieodpowiada naszym potrzebom, bo niewyszedł z łona naszego. Jak duch niemiecki wpłynął na jego utworzenie, tak jest on jawnym obrazem tylko potrzeb niemieckich; prowincye niemieckie bowiem, jako jednego plemienia i jeden cel mające, potrzebują nie odosobnienia ale tylko centralizacyi, widzą też swoje naturalne ognisko w Wiedniu; dla nich sejm w Wiedniu jest już całym celem, oprócz niego niepotrzebują one nic więcej jak organizacyi gmin; Statuta krajowe chociaż obszerniejszą mają podstawę, są w gruncie tylko wyrazem interesów gmin, dla tego są one dla prowincyi niemieckich jako Statuta krajowe nawet zbyteczne, dla nas zaś bynajmniej niewystarczające, bo brakuje im narodowego prawodawstwa i mogłyby nam posłużyć raczej za materyał do dobrej Ustawy gminnej, ale nie wystarczyć jako konstytucya kraju. I tak np. zasady na których Statut ułożonym został nieuwzględniają w niczem narodowości, bo wychodzą ze stanowiska teoryi gminnej, a nie kraju; nienadają władzy prawodawczej politycznej i sądowej, bo są tylko niejako Statutem dla Rady i wydziału gminnego w ich gospodarczych interesach; nienadają powagi i niezawisłości sejmowi i posłom, bo są jakoby urządzeniem Radców gminnych pod kierunkim komisarza rządowego, i w ogóle wszystkie okoliczności nadają temu Statutowi tylko doniosłość urządzenia gminnego.

Gdy atoli Monarcha a również i p. Minister stanu uznali potrzebę porządkowania stósunków społecznych różnych krajów odpowiednio do *poczucia historycznego* tychże krajów i ustalenie w ten sposób pomyślności i potęgi Monarchii, pragnęli się zarazem oświecić opinią kraju, a nadto pan Minister wyraźnie oznajmił, że sejmy będą dopiero miały pole do pozyskania większych swobód, przeto Statuta krajowe można uważać tylko za pierwszy zarys konstytucyi, którą sejmy dopiero według właściwych potrzeb każdego kraju rozwinąć będą miały zadanie. Lecz gdy sejmy zostały już dziś w głównych zadaniach podporządkowane pod Radę państwa, pytanie jest czyli potrafią pozyskać w tej Radzie u innych uznanie potrzeb swoich? lub czyli niedoznamy losu Poznańczyków, niedługi czas to okaże, a świat sprawiedliwie sądzić będzie.

Jakkolwiekbądź, nadzieje nasze polegają dziś w naszym sejmie; mamy wiarę, że sejm odpowie godnie swojemu ważnemu zadaniu; przejmie on się najprzód tem, co wyrobiła w nas tysiącoletnia przeszłość, co jest żywym obrazem i dzisiejszego naszego społeczeństwa, treścią i firmą naszego bytu i koniecznych dla nas urządzeń, mowię narodowością, którą sama Opatrzność wskazała dzisiej szej epoce za grunt do dopięcia zadań cywilizacyi; przejmie się zadaniem wychowania publicznego, a szczególniej aby przeważną warstwę ludności wydobyć ze stanu niemowlęctwa i podupadnięcia moralnego; zajmie się podźwignięciem gospodarstwa krajowego i kredytu, które w tak ciężkim leżą upadku; będzie się domagał reorganizacyi urzędów i uproszczenia form postępowania dla zapewnienia sumiennego i szybkiego załatwienia tak sprawiedliwości jako i innych interesów; zwróci swoją szczególną uwagę na ukonstytuowanie swobodnej silnej większej połączonej gminy, która byłaby prawdziwą podwaliną autonomii, motorem życia publicznego, a dla ludu naszego, jedyną najpraktyczniejszą szkołą szybszego postępu i uobyczajenia. Na takim gruncie oprze sejm swoje działanie; jednem słowem autonomia narodowa we wszystkich żywotnych zadaniach naszych, będzie celem do którego dążyć będzie; poczucie obowiązku, silna wola, wytrwałość, będą znamionować niezawodnie naszych posłów, a żadne trudności niezdołają odstraszyć ich i zatrzymać na tej prawej drodze.

Wiedeń 19 marca.

☐ Gdy w tej chwili polityka wewnętrzna zdaje się zajmować całą uwagę tutejszego rządu, w oczekiwaniu, że z niej wyjdzie ratunek, albo przynajmniej polepszenie stosunków zewnętrznych, gabinety europejskie uważają prawie wszystkie, że najsłabszą stroną Austryi są zasady i zamiary, które kierują jej polityką zewnętrzną, dla tego zamykają się one bez wyjątku wszystkie, mówiąc o głównych, w kombinacyach tej polityce nieprzychylnych. Dowodów na to nie brakło i każdy dzień nowe przynosi. Po mowie księcia Napoleona wystąpił niemniej otwarcie lord John Russell, i są powody do mniemania, że gabinet pruski nie jest obojętny ruchowi Niemiec południowych przeciw konkordatom, równie jak, że gabinet petersburski nie spuszcza z oka stanowiska, z którego się zapatrywał dotąd na kwestyę turecką. Hr. Rechberg czy dla tego, że uważa mowę księcia Napoleona za krok już za nadto śmiały, czy z innych powodów może tylko osobistych, głównie tą mową zdaje się być zajęty i chciałby wymódz od Cesarza Napoleona choćby najlżejsze takowej zaparcie się. Ostatnia depesza mająca to na celu wyszła stąd do Paryża przed kilku dniami. Tu, jak doniosłem, była o tem rozmowa z margr. Moustier. Do czego to doprowadzi, i co to pomoże? Polityka zewnętrzna Francyi i Anglii jest ta sama, a we Włoszech angielska jeszcze śmielsza i wyraźniejsza. Trzebaby było reklamować również w Londynie. A potem, co zrobią reklamacye niepoparte silniejszemi argumentami, albo gotowością do koncesyi. Kwestya włoska względem Austryi tak od kilkunastu miesięcy, a zatem przed mową księcia Napoleona stanęła, że trzeba o jednym z tych dwóch sposobów myśleć, chcąc myśleć o jej załatwieniu. Oczekiwanie lub robienie reklamacyi, biegu wypadków nie wstrzyma. Gabinet tutejszy mniema ciągle, że trzeba wrócić do traktatu Villafranca. W jaki sposób? Czy Francya i Anglia, które pozwoliły na połączenie się Włoch pod berłem Wiktora Emanuela, mogą, dla dogodzenia życzeniom Austryi cofnąć to co się stało i zmusić Piemont i inne kraje włoskie do przywrócenia dawniejszego stanu rzeczy? Sądząc z artykułu *Opinione*, hr. Cavour zdaje się być pewnym, że nowe królestwo włoskie będzie urzędownie uznanem przez oba państwa zachodnie, a przez inne przyjętem spokojnie. Sam gabinet tutejszy już słyszał od roku z Paryża i Londynu propozycye zupełnie różne od traktatu Villafranca. Wtedy państwo rzymskie i królestwo Obojga Sycylii były jeszcze do uratowania. Odrzucono te propozycye, bo się nie zgadzały z traktatem Villafranca i wypadki poszły dalej. Dziś idzie już tylko o Rzym i o Wenecyę, a gabinet *tutejszy myśli ciągle o traktacie Villafranca*. Tam gdzie opór jest tak wytrwały, trudno myśleć o koncesyach, a przeto o układach. Trzeba więc gotować się do nowych wypadków. Że zaś takowe mogą teraz Austryę bezpośrednio dotknąć, dla tego polityka zewnętrzna zdaje mi się być ważniejszą jeszcze niż cały ruch, który widzimy wewnątrz, zwłaszcza, że dotychczasowe tego ruchu objawy nie zdają się być także przychylne polityce hr. Rechberga. W sferach rządowych, są osoby co czują potrzebę zmiany tej polityki. Ale w jaki sposób, nikt nie wie lub nie śmie wypowiedzieć. Zaledwie tu i owdzie słyszeć po cichu mówiących, że jedynym sposobem byłoby zbliżenie się nawet przez ofiary do Francyi i do Anglii.

Czy Rada państwa jeśli się zbierze z tem oświadczeniem głośno wystąpi? Czy przeciwnie, zawotuje pieniądze na poparcie czynem teraźniejszej polityki oporu biernego i oczekiwania? Niewiadomo; zaczynają wszakże mówić, że hr. Rechberg dopiero przy zebraniu się Rady państwa z ministeryum ustąpi.

Z Petersburga ostatnie depesze nie przyniosły nic pocieszającego dla Austryi. Koncesye zapowiedziane królestwu i ukaz o uwłaszczeniu wieśniaków są dowodem, że Cesarz Aleksander przychyla się zupełnie do polityki księcia Gorczakowa ministra, a zatem że pójdzie dalej w kierunku anglo-francuzkim, z którym się w Rosyi całe liberalne stronnictwo zgadza.

Zwracając uwagę na politykę zewnętrzną Austryi, sądzę, że pokazałem tak wyborcom do sejmów, jak przyszłym sejmom prowincyonalnym, o ile ta strona w Radzie państwa stanie się na wstępie i koniecznie główną. Dyskusya nad budżetem bez dotknięcia tej strony jest niepodobną. W polityce zewnętrznej Austryi, spoczywa nie tylko przyszłość jej finansów, ale przyszłość jej wewnętrznej politycznej reorganizacyi. Rada państwa będzie musiała wziąść ten punkt pod głęboką rozwagę. Wszakże Rada państwa zbierze się dopiero w końcu kwietnia, a tymczasem Parlament turyński już zawotował jedność Włoch i nalega na rząd, żeby prosił Francyę o wyprowadzenie wojsk swych z Rzymu. Co powie w tej mierze hr. Cavour za dwa dni, będzie skazówką tego co się stanie na półwyspie dalej. Wojska Cialdiniego już się posuwają do Bononii i jenerał Türr zapowiada w swym liście do komitatu, który go wybrał na posła, bliską wojnę.

Te poznaki i usposobienia gabinetów rzucają na całą sytuacyę tak ponure i smutne światło, iż trzeba byłoby jeśli się nie mylę, czegoś więcej, jak to co się robi wewnątrz Austryi, iżby tę sytuacyę rozjaśnić i polepszyć.

Jednakowoż ruch wyborczy nie powinien ani zrażać się tym stanem rzeczy, ani zbaczać z liberalnej drogi, na której jedynie można mu będzie zaradzić. Sejmy prowincyonalne będą miały przytem nie mniej wielki obowiązek uorganizowania własnych krajów.

Paryż 16 marca.

Według odebranych wiadomości z Petersburga, Cesarz Aleksander ma chcieć przeprowadzić reformy w Polsce drogą administracyjną, i dla tego ma chcieć zreorganizować Radę Stanu, niegdyś ważną i użyteczną, a która w ostatnich czasach doszła do ostatniego kresu nicości. Wiadomości z Petersburga, które niezaspokoiły Paryża, i które wzbudzają nie wiele wiary, zapewniają, że wypadki warszawskie dotknęły pyszną arystokracyą rosyjską, zbogaconą łupami tylu ludów, która nie chce reformy włościańskiéj i która się wszystkiemu sprzeciwia. Trzeba mieć nadzieję, że Cesarz Aleksander jeżeli ma istotnie jakie intencye, znaj-

---

Część Literacko-Artystyczna.

Z WARSZAWY.

Minęły chwile niepewności i oczekiwania, i rozwiązało się nakoniec owo całe zadanie, na które już nie tylko my, ale cała Europa miała oczy zwrócone. Przyszła już z Petersburga odpowiedź na adres, odpowiedź ogłoszona we wszystkich pismach tutejszych dnia 14go marca, w dwóch językach, to jest francuskim i polskim. Jednocześnie z tą odpowiedzią udzielono przyrzeczenie koncesyj, ale tych dotąd nieogłoszono publicznie. Wszystkim jednakże są one już wiadome, i streszczają się w tych czterech punktach, mniéj więcéj przypuszczalnych:

Ustanowienie Rad municypalnych z wyborów, po wszystkich miastach;
Rewizya służby administracyjnéj i reorganizacya takowéj;
Ustanowienie Rady Stanu, rządzącéj; i
Zreorganizowanie całego systematu naukowego, stósownie do potrzeb kraju.

Pierwsze do tego zarysy wypracowują się podobno w Petersburgu i wkrótce nadesłane być mają. Rozwinięcie tych projektów tu się ma odbyć, skutkiem czego ma być ustanowiony oddzielny komitet, w którym przyjmą udział i obywatele krajowi, dla skreślenia pierwszych zasadniczych punktów.

Przedewszystkiém jednak potrzeba nam tego samego umiarkowania, téj saméj krwi zimnéj i dojrzałości, jakich w dniach nieszczęśliwych wypadków daliśmy dowody; a jakie tak wysoko postawiły nas w oczach Europy. Nikt też bynajmniéj nie odbiega od tego i kto tylko przejęty jest do gruntu miłością dla kraju, ten sobie spokojność i wytrwałość za hasło obiera!

Czeka nas ogromna praca i ciężkie zadanie, ale jakiż będzie tryumf dla narodu, gdy to wszystko pokonamy umiarkowaniem i przy pomocy ludzi dobréj woli, ludzi poświęcających się dla dobra ojczyzny!

W obec tych prześwitujących jak przez mgłę nadziei, i w obec skierowania dążności swoich ku otrzymaniu legalnemi drogami celu naszych zamiarów, wszyscy zostają tu pod wpływem tych wrażeń, jakie wywołane zostały znanemi już wypadkami, oraz adresem i odpowiedzią na niego. Delegacya miejska utrzymana i nadal jeszcze głosem ogólnéj opinii, nie ustaje w pracach, mających na celu zasłużenie się przez nią krajowi, a protokóły jéj działań ogłaszane bywają codziennie wieczorem w Resursie kupieckiéj, w obec tysiąca zbierających się świadków i z ciekawością wyczekujących na każdy protokół. Młodzież szkolna, która tak wielkie oddała przysługi miastu i całemu można powiedzieć krajowi, w czasach nader krytycznych, a to głównie przez utrzymanie porządku i spokojności, powróciła już do własnych zajęć, i z tém pojęciem dobra ogólnego i z umiarkowaniem, jakie ją cechowały w dniach grubéj żałoby, oczekuje dalszego następstwa. Jednóm słowem mówiąc, wszystkie stany w ogóle pod sztandarem braterskiéj zgody i harmonii zlały się w jedną jak mąż jeden całość, i przejąwszy się myślą poświęcenia dla kraju, odznaczają się ową rezygnacyą i tą powagą, jakie jedynie tylko zdolne są nas doprowadzić do wielkiego celu!

Tak zatém myśląc, i tak pojmując rzeczy, niepodobna ażebyśmy zeszli z raz wytkniętéj drogi, i nie doszli zwolna do tego, czém już widno palec Boży kieruje, skoro aż dotąd niezachwialiśmy się jeszcze ni na jedną chwilę w przeprowadzeniu tak pięknego dzieła. Opatrzność reszty dokona, a my w pełnéj nadziei że niezbłądzimy w tym postępie naszym, i pójdziem daléj za głosem rozumu, oczekiwać będziemy spełnienia się jéj świętych wyroków! —

Nie podobna nam jest opisać tego współczucia, jakie w całym kraju obecny stan rzeczy wywołał. Weźcie tylko pisma warszawskie do ręki, a zadziwicie się nad ogromem ofiar, jakie ze wszech stron nieprzestają się sypać. Dary i pieniądze, ostatnie resztki i najdroższe pamiątki lecą jakby grad na ołtarz ofiar przeznaczonych na korzyść rodzin poległych i samych ranionych. Pomiędzy innemi, kilku dawnych wojaków odpięło swe krzyże z piersi i rzuciło na tacę kwestarkom w czasie kwesty po kościołach tutejszych, a ileż to najdroższych upominków pomięszano ze złotem i miedzią ku wsparciu biednych współbraci. To co się dzieje w Warszawie, odzywa się i po całym kraju. Te same nabożeństwa, te same oznaki żałoby, takież kwesty i takie dary po wszystkich kościołach i miastach, co właśnie dowodzi, iż jeden wspólny duch braterskiéj jedności, ogarnął wszystkie serca i umysły bez żadnéj różnicy stanów i bez różnicy wyznania.

Przebieżmy tylko owe mowy kaznodziei izraelskich po synagogach w czasie nabożeństwa żałobnego w dniu 9 marca, a przekonamy się jak najgruntowniéj o ich sposobie myślenia, który pragnęli przelać we wszystkich swoich współwyznaców, dla zlania się z nami. Nigdy jeszcze zaprawdę owi synowie Izraela nie przemawiali w tym tonie; dziś nastrój ich jest tak odpowiedni naszemu, że chyba tylko zrządzeniom Tego, który mieszka nad nami przypisać należy to powszechne zjednoczenia dzieło. Szkoda tylko, że w braku swobody prasy (jakkolwiek zbyt wiele o jéj wolności piszą za granicą) nie można nigdzie w tutejszych pismach wypowiedzieć tego wszystkiego, co dzieje się do koła. Jeden tylko pozostaje nam *Czas*, który jak zawsze we wszystkich wypadkach, dotyczących ogólnego dobra, otwiera gościnne kolumny swoje, ku skreśleniu kroniki owych wypadków i następstw, jakie przesuwają się przed oczami naszemi, ale i nie każdy też numer *Czasu* dochodzi swoich prenumeratorów, którzy domyślają się tylko, że musiała być mowa o czemsić, skoro niespotkali się z własnością swoją.

Z tego też powodu nie małe tu sprawiło wrażenie, gdy dnia 15go rozeszła się wieść, a dnia 16go potwierdzoną została w pismach, iż dotychczasowy kurator p. Muchanow, pod którym był także i wydział cenzury uwolniony został od tych obowiązków, a na miejsce jego przeznaczono dotychczasowego gubernatora cywilnego p. Łaszczyńskiego. Z nowym bowiem kuratorem otwierało się rzeczywiście swobodniejsze dla prasy pole, lecz czy to istotnie nastąpi, czas dopiero okazać nam zdoła. Brak bowiem istotnych dla cenzury przepisów, stawiał zawsze w dziwném położeniu piszących i cenzurujących, a odwołanie się niesłużyło żadne, chociażby najsurowiéj traktowano przedstawione do cenzury pismo. Szczególniéj to dało się uczuć dziennikarstwu, które bardzo często nie wiedziało już jak i co pisać byle niepozbawić się przygotowanych do zapełnienia pisma materyałów. —

Nie wiem zaprawdę jak wam opisać panującą obecnie ciszę w Warszawie, zdaje się, że miasto to jest obumarłe; mówię to tylko pod względem materyalnego ruchu i objawów życia, bo co się tyczy życia duchowego, to może nigdy tak wybitném nie było jak w porze obecnéj. Po teatrach zaledwie teraz dopiero i to jeszcze w bardzo małéj liczbie zaczynają się ukazywać, ale przeszło tydzień cały, nikt formalnie nie bywał na widowiskach. Można sobie wyobrazić jak wyglądali artyści, przywykli zawsze do występowań przed liczną publicznością, a dziś zmuszeni grywać przed pustemi zupełnie krzesłami. Mówię pustemi, i trzeba to rozumieć w całém znaczeniu słowa, gdyż oprócz kilku na galeryi osób, ani jedno krzesło, ani jedna loża zajmowane nie bywały. Najpoetyczniejsze sceny sprowadzały ironią ze strony samych artystów, gdy oglądając się po teatrze, nikogo niewidzieli prócz siebie na scenie.

To samo zupełnie działo się i z innemi przedstawieniami, jak np. w cyrku Hinnego, gdzie często dla braku widzów, oszczędzano nawet koni i nie-

dzie siłę przeprowadzenia w Polsce uwłaszczenia włościan, za którémi oświadczyło się nasze obywatelstwo, i że tym sposobem da przykład szlachcie rosyjskiéj, któréj udana liberalność dobrze jest znajomą jeżeli nie zachodowi, to uciemiężonym ludom. Rządowe dzienniki francuskie nic już nie mówią o wypadkach warszawskich, a to jak zapewniają dla tego, że mówienie mogłoby Polsce zaszkodzić. *Ilustracya* ogłosiła portret hr. Andrzeja Zamoyskiego i scenę Starego miasta. W ciele prawodawczem p. Juliusz Favre wspomniał o Polsce, ale nie tak jak hr. de Flavigny legitymista, który zwalił wypadki warszawskie na ks. Napoleona, lecz w sposób godny i sympatyczny. *Revue des deux Mondes* ogłosiła zapowiedziany artykuł pana S. Marc Girardina, wiernego przyjaciela Polski, artykuł życzliwy; którego konkluzya nikogo jednak nie zaspokoi. W *Revue Contemporaine* pan de Calonne ogłosił żywy i czuły opis wypadków warszawskich. Ogłoszenie broszury pana Vilbort „Warszawa" zostało zwleczone, z przyczyny słabości autora. Dziś odbyło się w kościele świętéj Magdaleny nabożeństwo wielkie i ogólne za poległych w dniach lutowych w Warszawie. Kościół był okryty kirem, a na kirze były litery zamordowanych B. A. R. K. A. Byli na nabożeństwie wszycy rodacy, były wszystkie nasze szkoły i było wielu Francuzów. Kazanie miał X. Deguerry, proboszcz kościoła, opiekun patryotycznéj i bogobojnéj Polski.

Wczoraj zebrała się konferencya syryjska. Naprzekór przeciwnych nadziei, zdecydowała ona, że Francya ma opuścić Syryą za trzy miesiące, tj. 5go czerwca. Dnia 19go t. m. konferencya ma opisać tę decyzyą w ugodzie, którą wszyscy podpiszą, nawet Francya. Jeżeli Turcya nie będzie w stanie utrzymać porządku w Syryi, krew maronicka nie spadnie na głowę Francyi. Takie zakończenie sprawy syryjskiéj jest uważane przez wielu za tymczasowe.

Sprawa pożyczki tureckiéj bierze lepszy obrót. Aby nie zgubić akcyonaryuszów kasy Mirésa bank kredytu przemysłowego wziął na siebie tę pożyczkę i akceptował weksle, które rachując na pożyczkę, Porta wystawiła na Paryż w sumie jedenastu milionów. Zasilona finansowo przez Francyą, Turcya znajdzie się tem mocniéj zobowiązaną do utrzymania porządku w Syryi.

Wzmagają się obawy o Rzym, obawy zwiększone ogłoszeniem w Turynie jedności Włoch. *Indépendance* lęka się w Rzymie powstania takiego jak warszawskie, powstania męczeńskiego, i pyta się co w takim razie zrobi armia francuska? Trudno przypuścić, aby Włosi zdobyli się na podobne powstanie, na nowe zapytanie hr. Cavoura, p. Thouvenel miał odpowiedzieć, że Francya postanowiła utrzymać Rzym, a co do Neapolu, miała poradzić utrzymanie w tem mieście księcia Carignan. Rojaliści twierdzą, że p. Thouvenel poradził wyniesienie na tron neapolitański księcia Carignan, ale temu wierzyć nie można. Jeżeli Cesarz nie chce jedności Włoch, ma on niezawodnie inne projekta. Co do Wenecyi, p. Thouvenel miał odpowiedzieć, że jest to kwestya czasu i okoliczności. Wdzięczni za popieranie ich sprawy przez *Siècla*, Włosi przysłali posąg panu Havin, dyrektorowi dziennika, i na wieczorze który dał z tego powodu, śpiewali. W tegorocznym roczniku dyplomatycznem nie figurują już książęta Toskański, Modeński i Parmeński. Król neapolitański przestanie w nim figurować dopiero na rok następny.

Upadek lorda Palmerstona uważany jest w Anglii za niechybny, co znaczy, że gabinet whigowski chce coś zrobić czego nie śmie, a co może zrobić gabinet torysowski. Udanie się hr. Rechberga do Londynu nie może być bez znaczenia. Hr. Rechberg przybył dziś do Paryża wracając z Londynu. Francya nie szła zawsze zgodnie z gabinetem Whigowskiem, ale wolałaby, aby się utrzymał. Gabinet torysowski mógłby poprowadzić do innego przymierza.

Rozprawy Ciała prawodawczego obudzają jeszcze ciekawość i ściągają wiele osób, mianowicie Anglików. Hr. de Morny, wykształcony za L. Filipa, przewodniczy dobrze Izbie, z godnością, dobrym tonem a czasem i dowcipem. Deputowani cesarsko-legitymistowscy pokazali się gwałtownemi, natomiast deputowani republikańscy pokazali się bacznemi i względnemi, jeżeli nie w rzeczy to w formie. Pierwsi deputowani czytali mowy, których nie napisali, a drudzy mówili z pamięci. PP. Juliusz Favre i Ollivier ograniczyli się do saméj polityki wewnętrznéj. Krytykowali oni skład Izby, wybory, skład rad municypalnych itd. ale raczéj utrzymywali rząd w myśli liberalnéj niż potępiali. P. Ollivier wyraził się tak względnie, że wzięto go za półskojarzonego. Nie ma w jego mowie dowodu skojarzenia, jest tylko widoczna chęć oszczędzenia rządu, na który z taką gwałtownością występują legitymiści cesarscy. Legitymiści cesarscy gniewają się, że *Monitor* napomyka który deputowany czyta a który mówi. *Constitutionnel* dobrze im na to odpowiedział. „Wolno jest, słowa są jego, czytać mowy; czytywali je Chateaubriand i Benjamin Constant, ale Chateaubriand i Benjamin Constant sami je „pisali". Mimo krytyk i długich rozpraw, Izba odrzuca systematycznie wszystkie dodatki i uchwala artykuły adresu tak jak zostały zredagowane. Rząd wychodzi dobrze na rozprawach Izb. Polityka jego nic na tem nie traci i rozprawy w niczém jéj nie zmieniły. Różnica między ministrami administratorami a mowcami wywołała tylko żartobliwe wyrażenie się Juliusza Favre. Deputowany ten nazwał pierwszych ministrami klientami a drugich ministrami adwokatami. PP. Baroche i Billault pokazali w rozprawach talent prawniczy i polityczny. Pierwszy jednak zdaje się że zaczyna być znużonym.

Wczoraj były urodziny Cesarzewicza mającego lat pięć skończonych. Z tego powodu dany był wieczorem mały fajerwerk w ogrodzie Tuileryjskim, na który zostały zaproszone dzieci żołnierzy. Pogłoska o usunięciu pana Mocquard z sekretarstwa Cesarza i zastąpieniu go przez pana de la Gueronnièra ma być nieprawdziwą. Pogłoskę tę ukuła publiczność, mieszając pana Mocquard z upadłością Mirèsa.

Rząd powziął ważną decyzyą. Postanowił że renta kasy starości, która dotąd dochodziła tylko do 600 fr. może dochodzić do 1200 fr. Dziś więc każdy Francuz może składać oszczędności do tej kasy, i być pewnym że w roku 60 życia, będzie pobierał rocznie 1200 fr.

Cały Paryż mówi tylko o upadku niemieckiéj opery Tannhaüser. Opera ta była grana na rekomendacyą księżnej Metternich i rozkaz Cesarza. P. Fould i dyrektor opery przyjęli rozkaz niechętnie, ale go wykonali i to z wielkim kosztem. Opera p. Wagnera upadła i upadła sromotnie, bo od początku do końca publiczność się nudziła i z opery wyraźnie szydziła. Księżna Meternich opuściła salę po drugim akcie, zapłoniona i ze łzami w oczach. P. Wagner nie traci otuchy, skraca akta i sceny i myśli wystąpić z nową próbą. Czekamy. W operze Tannhaüser upatrzyli niektóre zalety, tylko Bethoweniści.

Bilans bankowy pokazał zmniejszenie gotówki o 14 a weksłów o 27 milionów. Jest to znak, że handel widzi wojnę i że wstrzymuje się od przedsiębiorstw. W Genui zwiększają się siły.

Londyn 15 marca.

L. Times rzuca światło na ostatnie wypadki warszawskie. Przypuszcza on że łagodność charakteru Cesarza a może i sumienie jego będąc dotknięte niesprawiedliwością podziału Polski, doradza mu unikać wszelkich surowości. Pomimo to nowina o gwałtownem postąpieniu intendentury wojskowej z Bankiem polskim i najprzykrzejsze w kraju tak handlowym jak Anglia sprawił wrażenie; chociaż to być miało jedynie w celu złożenia skarbu w cytadeli dla większego bezpieczeństwa. (Podaliśmy sprostowanie tej wiadomości dowodzące że tylko 600,000 r. s. jako depozyt rządowy z banku zabrany został. P. R.) Nowina wszelako o reskrypcie cesarskim ustanawiającym osobną Radę Stanu dla Królestwa pod prezydencyą Andrzeja hr. Zamoyskiego i zaprowadzenie rządu Cesarza jako króla przyczyniła się bardzo do zmniejszenia tej nieufności, która w razach gdzie własność pogwałcona, nie łatwo się tu przywraca.

Licznie trafia się w pismach czytać wyrazy życzliwości dla tego nowego stanu rzeczy.

Daily Telegraph pisze: iż odtąd żadna dzielnica posiadłości rosyjskich nie może dla Cesarza Aleksandra być ważniejszą od Polski; ulepszenia bowiem w miarę postępu ich w Polsce rozszerzać się będą na całe państwo rosyjskie z większą dla niego korzyścią.

Na wczorajszem Izby gmin posiedzeniu przedstawiał p. Baring budżet wojskowy. Roku 1860—1861 cała armia angielska wraz ze sztabem wynosiła 228,020 regularnego wojska i 9,569 milicyi Ogółem 237,589 ludzi. W porównaniu z temi cyframi cała siła armii na rok 1861—2 wynosi 212,773 to jest o 24816 ludzi mniej iak roku zeszłego. W Indyach utrzymuje rząd 68,729 wojska, także o 19,041 mniej niż w przeszłym roku.

P. Duncombe wytoczył wczoraj w izbie niższej sprawę o noty Koszuta o których poprzednio wam donosiłem. Chciał on dowiedzieć się: jaką drogą Sir Richard Maine dyrektor policyi doszedł do wspomnionych not u drukarza Day? Czy przez jego ludzi czyli przez najętych szpiegów? Ile to wykrycie not kosztowało? Czy nie użyto rządowych pieniędzy na przekupstwo? A jeśliby tak było czyż godziło się płacić szpiegów w interesie obcego państwa? Sir G. Lewis lubo nie jasno się tłomaczył jakim sposobem odkryto fabrykacye not węgierskich u drukarza Day, zaręczał wszakże iż rząd najmniejszego na nie wydatku nie zrobił i z niemi w sądzie kanclerskim nie miał nic do czynienia. Cała ta sprawa nie rychło się skończy. A ponieważ Koszut nie jest majętny, zawiązał się więc komitet do zbierania składek na opędzenie kosztów procesu. Ambasada austryacka zmuszoną była także z swojej strony złożyć 100 fst. poręki. Będzie ten proces piękną gratką dla prawników.

We środę (20 b. m.) Polacy zamieszkali w Londynie, mają obchodzić w kościele Wniebowstąpienia na ulicy Berwick, żałobne nabożeństwo na cześć poległych w Warszawie, którzy padli jak męczennicy (jak są słowa karty egzekwijnej) *of God's Glory and Mans Rigght.* Po smutnym tym obrzędzie Polacy postanowili na dwa tygodnie przywdziać żałobę.

Jenerał Zamoyski z hr. Platerem posłem z Poznańskiego przybyli wczoraj do Londynu.

Kraków 20 marca. *Komitet centralny informacyjny wyborczy* odpowiedzieć może sposobem wyjaśnienia na czynione sobie zapytania, iż:

1) Pełnomocnictwo wydane ma być podług formy ogłoszonéj w N. 61 *Czasu*, opatrzone stęplem na 36 centów, podpisem mocodawcy i dwóch świadków.

2) Umocowany może być pełnomocnikiem jednéj tylko osoby.

3) Kobieta zamężna posiadająca własność tabularną, może umocować bądź męża swego bądź kogo innego, pod tym jednak warunkiem, że pełnomocnik jéj posiada prawo głosowania w tej klasie wyborczéj, do której własność jéj jest przypisana.

4) Pytanie, czy mąż nieobjęty listą wyborców może jako pełnomocnik żony zastąpić ją w wyborach, lub też sam wybranym zostać, rozwiązane jest powyższem objaśnieniem w sposób przeczący. *)

5) Co do życzeń objawionych Komitetowi, aby się zajął wyjednaniem zmian i uzupełnieniem niedostatków prawa wyborczego, takowe mogą być jedynie na drodze ustawodawczéj a zatem za pośrednictwem sejmu osiągnięte.

Objaśnienia powyższe jakkolwiek szczegółowych tylko tyczą się zapytań i wątpliwości, ogłaszają się jednak przez dziennik, albowiem odnoszą się do przypadków bardzo częstych.

Księża Wikaryusze dekanatu Miechocińskiego w dyecezyi Przemyskiej następujące zanieśli podanie do p. Ministra stanu z powodu wykluczenia swego z wyborów na deputowanych:

Excellencyo! — Od chwili, kiedy miłościwie panujący nam Cesarz i Pan nasz dyplomem najwyższym z dnia 20go października 1860 r. z własnego popędu wydanym Cesarstwu swemu stanowczo zapowiedział był erę prawdziwego odrodzenia, a liczne ludy obszernemu berłu swojemu podległe do wyższej podniosłszy godności, uroczyście wyrzec raczył, by te według statutów późniéj ogłoszonych, przez reprezentacye z łona swojego wolno wydawane, brały na sejmach i po prowincyach i metropoli zgromadzać się mających, równy i obywatelski udział tak w prawodawstwie jako i w administracyi krajowej; — od chwili tej serca wszystkich wiernych poddanych najjaśniejszego Cesarza swoje pragnienia i dążności skierowały ku temu, by według tak szczytnego powołania i położonemu weń monarszemu zaufaniu godnie odpowiedzieć i wedle sił ku usprawiedliwieniu honoru i potęgi tronu i podniesieniu dobra publicznego skutecznie przyczynić się mogli. Do tych wiernych i lojalnych poddanych najjaśniejszego Cesarza i najdostojniejszego Pana i my w głębokiej pokorze podpisani, księża Wikaryusze plebańscy dyecezyi przemyskiej, dekanatu miechocińskiego liczyć się pragniemy i liczymy. A lubo w poczuciu chrześciańskiéj pokory na wzór Boskiego mistrza, na którego usługi wyświęceni zostaliśmy, dalekimi jesteśmy od wciskania się do rzędu obywateli, czy to mocą urodzenia i stanowiska znacznego w społeczności, czy to mocą wyższego talentu i zasług w kraju z znakomitą chlubą odznaczyć się mogących; wszelako i my jako duchowni ze skromnego lecz niemniej poszanowania godnego stanowiska naszego, w którem nas kościół i kraj postawił, poczuwalibyśmy się do obowiązku prócz ambony i konfessyonału i w zawodzie pozornie wprawdzie dla nas obcym, w wielu jednak rzeczach ścisły z powołaniem naszem związek mającym, próbować sił i poświęcić usługi nasze.

Lecz jakże boleśnie musiała nas dotknąć ta niespodziewana wiadomość, że w skutek jakiejś tajnej instrukcyi z c. k. namiestnictwa lwowskiego do niższych władz politycznych, i to po upływie terminu reklamacyjnego, interesowanym prawnie przysługującego nadesłanej, księża Wikaryusze z listów wyborczych właśnie w tej chwili wykreślonymi zostali, gdy ci na wielu miejscach na zasadzie ustawy z r. 1849 w takowe wpisanymi byli!

Excellencyo! Wikaryuszów plebańskich w samej dyecezyi przemyskiej jest co do liczby rokrocznie przeszło stu... Wszyscyśmy z ludu wyszli, pomiędzy ludem się wychowali i dla ludu pracujemy. Pochlebiamy tedy sobie, że ten lud i jego potrzeby znamy, a bynajmniej nie mijamy się z prawdą, gdy wyrzeczem, że tenże jak do naszych księży plebanów tak równie i do nas ma zaufanie i u nas także często szuka rady i oświecenia.

*) Objaśnienie dane pod 3) świadczy, iż między prawem wyborczem a obowiązującem prawem cywilnem zachodzi sprzeczność. (P. Red. Cz.)

Pochlebiamy sobie, że pracą i szczeremi chęciami naszemi to zaufanie ludu w nas pokładane dostatecznie usprawiedliwiamy. W jakże opacznem a nawet niekorzystnem świetle dla naszego stanowiska stanąćby odtąd musiał ksiądz wikary, ojciec duchowny w obec owieczki swojej, prostego i nieumiejętnego wieśniaka, któregoby ustawa wyborcza w rzeczach tyle wagi w obecnym czasie mających postawiła wyżej od niego! Takie upośledzenie i my w pokorze podpisani w swojem i wszystkich kolegów imieniu jedno pewnie czujących i myślących, twierdzić i utrzymywać się ośmielamy, że nie może i nie mogło ono pochodzić z rozmyślnego wyższego postanowienia, ale raczej być musi skutkiem jakiegoś wyłącznego nieporozumienia u niższych c. k. władz wyniklym; gdyż inaczej zaprawdę, choćby nie tyle dotykało osoby nasze, o które nam nie chodzi, ale poniewolnie rozciągałoby się w najnieprzyjaźniejszy sposób i na stan nasz, który w nas samych szanować winni jesteśmy. Wszak na mocy rzeczonej ustawy gminnej z r. 1849 księża Wikaryusze nie byli pozbawieni zaszczytu należenia do wyborców i kandydatury na deputowanych. A że niektórzy z nich stali się istotnie godnymi tego zaszczytu, dowodem tego był wybór kilku księży wikaryuszów tak łacińskiego jako i greckiego obrządku na deputowanych wielkiego sejmu ówczesnego w Wiedniu. Że zaś żaden z nich na tak ważnem posłannictwie nieściągnął na siebie bynajmniej jakiegokolwiek nieukontentowania W. Rządu ani też sprowadzić mógł w mowie będącą tyle nas upokorzającą instrukcyę, która Wikarych od listów wyborczych wyklucza, tego o ile nam to wiadomem być może, przypuszczać nie możemy. Racz Wasza Excellencya w wysokiej mądrości swojej zwrócić najłaskawiej uwagę na przedmiot prośby, którą o to w pokorze podpisani w silnem zaufaniu do słuszności i sprawiedliwości tejże przedkładamy; a w miarę tego, jak ją najłaskawiej Wasza Excellencya uwzględnić zechce, racz rozporządzić, na podstawie już praktykowanej ustawy gminnej z r. 1849 aby i księża Wikaryusze do spisu listów wyborczych przyjętymi i w tymże punkcie za równych z innymi obywatelami poczytanymi byli.

Miechociu w Galicyi dnia 13go marca 1861.

(Następują podpisy.)

Władza duchowna Przemyska obrz. łac. wydała pod d. 9 marca b. r. do licz. 5/praes. po łacinie pisany ważny Okólnik, który tu w dosłownym przekładzie zamieszczamy:

„Ażeby nowa przez Najjaśniejszego Monarchę d. 26go lutego t. r. najmiłościwiéj nadana i ogłoszona konstytucya Państwa szczęśliwie w życie wejść i na korzyść obojéj rzeczypospolitéj obrócić się mogła, winniśmy nietylko się modlić, lecz i sił naszych do tego przykładać.

Wnet nastąpią wybory do sejmu naszego królestwa, a z sejmu tego deputowani do Rady Państwa będą wybrani. Na te wybory i wy Bracia Wielebni, tak przez głosy wasze, jakoteż przez roztropną i dojrzałą radę skutecznie wpływać będziecie mogli, a nawet z obowiązku dobrego obywatela wpływać jesteście powinni; dla tego, że zbawienny rozwój i owoc nadanéj nam przez Najjaśniejszego Monarchę konstytucyi najwięcéj zależeć będzie od działalności tych, którzy do współprawodawstwa powołani zostaną.

O to zatem starać się wam należy, ażeby takich jedynie mężów do sejmu obierano, którzyby z potrzebami tego królestwa i ludności jego dokładnie obeznani byli, lud nasz kochali, więcéj publiczną niżeli własną korzyść na sercu mieli i nietylko ze strony potrzebnych ku temu wiadomości, lecz i ze strony wiary, uczciwości i pełnienia chrześciańskich uczynków dostateczną poręką być mogli, że dobru kościoła i państwa zaradzą, którzy przeto równie dobrymi są kościoła Chrystusowego synami, jak wiernymi poddanymi, oddając Cesarzowi co cesarskie, a Bogu co Bożego jest.

Wszakże troszcząc się o to według obowiązku waszego i w granicach powołania waszego, pilnie unikajcie udziału w politycznych porywach, przez które moglibyście albo kogo z powierzonych waszéj pasterskiéj pieczy wiernych obrazić, albo duchownéj waszéj powadze i zabiegliwości szkodę zadać.

Chcemy, ażeby to pismo nasze wszystkim duchownym dusz starownikom w dekanacie dla ich wskazówki udzielone zostało.

(podp.) *Adamus* Eppus."

Minister Stanu na wniosek ordynaryatu biskupiego nadał X. Józefowi Balcarczykowi, wikaremu w Oświęcimie, posadę nauczyciela religii przy czteroklasowem niższem gimnazyum w Krakowie.

Dr. Aloizy Eisenberg adwokat w Nowym Sączu, przeniesiony został na własne żądanie do sądu obwodowego w Biały.

Lwów 19 marca. *Gazeta Lwowska* ogłasza dziś co następuje:

Na wniesione zapytanie podaje się do wiadomości, że pełnomocnictwo dla wyznaczonego na mocy § 15 krajowego statutu wyborczego zastępcy przy głosowaniu w ciele wyborczem wielkich posiadłości gruntowych ma być stawione podług przepisu regulaminu sądowego w §§ 182 i 183, i że to pełnomocnictwo może upoważniać albo do głosowania w ogóle albo na wymienionych kandydatów.

Z c. k. prezydyum Namiestnictwa.

Lwów 18 marca 1861 r.

Wiedeń 19 marca. Wszystkie dzienniki zajęte głównie i niemal wyłącznie wyborami sejmowemi, które się wczoraj rozpoczęły po wsiach i miasteczkach. Już znaczna część ich wiadomą jest z depesz telegraficznych. Ocenić ich niemożna jeszcze, lubo o ile sądzić z niektórych przynajmniej nazwisk, znaczna liczba w okolicy Wiednia wypadnie deputowanych liberalnych. Lecz wybory te jeszcze nie rozstrzygają stanowczo zwycięztwa liberalnych, dopiero wzmocni się zapewne ta partya wyborami miejskiemi, które jutro się odbędą. Wybory z większej własności gruntowej przypadają na d. 22 b. m. W samym Wiedniu stawają na kandydatów: minister Schmerling, dyrektor banku Pipitz, redaktorowie Zang, Kuranda, Schuselka, adwokat Berger, prof. Stubenrauch, prof. Dummreicher, adw. Mühlfeld itd. W Czechach, o ile dotąd wiadomo, partya narodowa otrzymuje górę nad partyą niemiecką, co zawdzięcza po części dobrej organizacyi komitetu wyborczego czeskiego, którego z resztą działalności rząd nie krępował. Kandydaci postawieni przez ten komitet po całym kraju, i niemal nakladani, wychodzą z urny prawie wszędzie. Stronnictwo narodowe pragnąc, aby miało i w przyszłej Radzie państwa wielką przewagę głosów, starało się o rozrzucenie po całym kraju swoich kandydatów zamiast skupianie ich po jednych miejscach, przez coby mała tylko część ich mogła się dostać do Rady państwa wybierać się mającej wprawdzie przez sejmy, lecz obwodami.

— *Wanderer* przytacza decyzyę rządu namiestniczego Niższej Austryi z dnia 14 marca, wzbraniającą w miasteczku Wels jawności obrad gminnych, z powodu, iż takowa pismem gabinetowem cesarskiem z dnia 31 grudnia 1851 zniesioną została, a żadne inne rozporządzenie jéj nie przywróciło. Tymczasem poprzednio zapytany o to Minister Stanu oświadczył, iż nie jest kompetentny do orzeczenia w tej mierze. *Wanderer* wyprowadza ztąd wniosek, że gdy na zapytanie rad gminnych miast Pragi i Linzu, pod względem jawności, Minister nie zakazał jawności, władza zaś namiestnicza takową w Wels zabroniła, przeto zachodzi tu pytanie, kto w takich przypadkach ma prawo decydować. Dziennik ten radzi, aby rady gminne obradowały przy drzwiach otwartych póty, póki im tego Minister wyraźnie nie zakaże.

— Dwór cesarski przywdział żałobę po zmarłej Księżnie Kent, na dni 10, od 18go do 27go b. m.

— N. Pan zamianował bar. Ottokara Szlechtę Wyszehradzkiego, pierwszego tłumacza poselstwa austryackiego w Konstantynopolu, rzeczywistym radzcą poselstwa i tymczasowym dyrektorem akademii wschodniej.

— Kardynał Haulik, Arcybiskup Zagrzebski, który już krocie poświęcił był na różne fundacye naukowe, religijne i dobroczynne w Chorwacyi, w podaniu do N. Pana świeżo uczynionem przeznacza 80,000 zlr. w obligacyach kredytowych na cele dobroczynne bez różnicy wyznań w dziesięciu miastach Chorwacyi i Pogranicza, opuszczając tym razem Zagrzeb, który już wiele dobrodziejstw od niego doznał.

— Z zamku cesarskiego w Wiedniu wysłano już temi dniami do miasta Budy rozmaite sprzęty przeznaczone do zapełnienia pokoi, jakie N. Pan zajmować tam będzie w pierwszych dniach kwietnia.

— Kongregacya municypalna w mieście Fiume na zebraniu w d. 1 b. m. uchwaliła odpowiedzieć przecząco na zawezwanie magistratu miasta Zagrzebia co do poparcia prośby względem przystąpienia reprezentacyi Pogranicza chorwacko-słowieńskiego do sejmu chorwackiego, tudzież na zawezwanie Bana Chorwackiego aby miasto Fiume wysłało deputowanych swoich na sejm do Zagrzebia. Wiadomo jest bowiem, że miasto Fiume nie myśli bynajmniéj uznać wcielenia swego do Chorwacyi i pragnie utrzymać swoją odrębność, nie mogąc uzyskać, aby je do Węgier przyłączono.

— *Gazeta Wiedeńska* donosi w sposób urzędowy: „JCMość zamianował deputowanymi centralnéj kongregacyi lombardzko-weneckiéj z nieszlacheckiéj posiadłości ziemskiéj w prowincyach Wenecya i Rovigno, kawalera Jana Chr. Angeli i szl. Franciszka Cezza, zaś z własności szlacheckiéj z prowincyi Padwy, hr. Piotra Hier. Venier."

Królestwo Polskie.

— W nadesłanych nam dokumentach z Warszawy, znajdujemy osnowę mowy Delegatów miasta Warszawy do Ks. Namiestnika w d. 27 lutego o godzinie 11 w nocy:

dawano widowisk. Do tego Hinnego, to także jakieś przywiązane w Warszawie nieszczęście. Kiedy przybył kilka lat temu, wtedy pożar wybuchnął w Cyrku i przyprawił go o znaczne straty. W tym roku przybywszy trafił na żałobę ogólną, i rozumie się że także niemałe poniesie straty, a trudno temu zapobiedz, bo nikt nie chce dla rozrywki poświęcać żałoby. Zresztą Warszawa i to jak się zdaje na długo, wykryśliła z programu swego wszelkiego rodzaju zabawy. Słychać nawet, że i w ubiorach tak damskich jak męzkich, mają zajść zmiany przez wyrugowanie wszelkiego zbytku, a zastąpienie go jak największą oszczędnością. Nawet i ceremonialne fraki mają zwolna wyjść z użytku, a na miejsce ich mają być noszone skromne czarne czamarki, które mówiąc nawiasem daleko są przyzwoitsze nad te obce wymysły. Zawsze to takie przyjście do rozumu, chociaż nawet jak to powie nie jeden, dosyć opóźnione, nie pozostanie zapewne bez przyniesienia korzyści, zwłaszcza dla kieszeni, którą dobrze wycieńczyły poprzednie i zbyt długi czas trwające marnotrawstwa.

Przy takich tedy usposobieniach, niedziw jakto niedawno wyrzekł jeden ze sprawozdawców, że niktby nie poznał Warszawy, ktoby obecnie po długiej niebytności zawitał do niej. Lud przesiaduje tylko po kościołach i przy warsztatach, a modlitwa i praca, stała się jednem ogólnem hasłem dla wszystkich. Co najważniejsza przy tem, że pomimo takiego zrzeczenia się zabaw, nikt tu bynajmniej nie prawi o nudach, i wszyscy znaleźli sobie odpowiednie zajęcie, od którego z takim wstrętem, nieco dawniej stroniono.

Wkrótce zajęcie to w dwójnasób się zwiększy, gdy projektowane, jak to wyżej wspomniono reorganizacye, przyjdą do skutku i zaczną się rozwijać. W gruntownem bowiem i trafnem przekształceniu wszystkiego, leży całe dobro naszego kraju, a dobro to każdy pojmuje i nikt nieuchyli się zapewne od poświęceń i złożenia na ołtarzu ojczyzny swoich zdolności i pracy o ile te okażą się niezbędne. Dotąd w skutek przytłumienia owych zdolności, trudno zaprawdę było i o ludzi, ale od chwili, jak pole dla każdego otwarte zostanie, powychodzą jak zwykle w podobnych okolicznościach na wierzch osoby, które już to rozumem, już radą, mogą niemałe przynieść dla kraju korzyści.—

W tym ogólnym do dobrego popędzie, objawiały się znowu jakieś chęci ku owym manifestacyjnym procesyom, ale każdy z miłujących szczęście swego kraju, szczerze się przykłada do usunięcia tych wszystkich objawów, mogących nas stawiać w położeniu drażliwem, a nieprzynoszących żadnych owoców. Jednomyślność ta w celu utrzymania niezbędnego porządku, i dania rozumowi góry nad namiętnościami, przyczyniła się bardzo do odwrócenia wszystkiego co tylko jest niepotrzebnem i skierowania narodu na właściwą drogę, bez stawiania losów jego na niepewną kartę. Zresztą i pocóż psuć owe piękne dzieło w samym jego rozkwicie, zwłaszcza gdy tu nie chodzi o oznaki zewnętrzne, ale o oznaki ducha i moralnej siły?

O niepogodach marcowych nie piszę wam wcale, bo ważniejszą dziś rzeczą jest pogoda czoła jak nieba, a z resztą, któż z nas nieprzywykł do owych niestałości i kaprysów marcowych, które przez lat wiele jak tyle innych rzeczy, dają nam się ciągle we znaki. Pogodę zaś czoła, cóż może sprowadzić jeżeli nie te uwolnienia więżni z Cytadeli, aresztowanych od chwili zanoszenia się na pamiętne wypadki, i w czasie tychże wypadków; jeżeli nie to zaglądanie w przyszłość, która jak wiosna uśmiecha się do nas, a z której pomału i z wszelką rozwagą wolno nam uchylać zasłony, do czego nie tak dawno nie pokusiłaby się żadna prawie dłoń, aby ją nie posądzono o świętokradztwo. Zwolna tedy i z umiarkowaniem w obec takiego przedświtu, rozpogadzamy oblicza swoje, mimo przepaski białej, spotykanej co chwila, a przypominającej nam ciągle że jeszcze nie wyszliśmy z tej grubej żałoby, jaką nie dawno cały naród przywdział.—

Gdzie jeszcze i to nieco liczniej jak po innych miejscach, zbiera się Warszawa, to w Resursie kupieckiej, osobliwie wieczorem, z tą tylko różnicą, że nie jak dawniej dla koncertów lub pałek, ale po prostu dla zakomunikowania sobie wzajemnie wiadomości, małej pogawędki z temi i owemi, a nakoniec jak wyżej wzmiankowano dla dowiedzenia się o stanie rzeczy z protokółów delegacyi miasta, która codziennie w Ratuszu warszawskim swe posiedzenia odbywa. Zebrani w jedno kółko członkowie téj instytucyi, zabawią tym sposobem chwil kilka i następnie spokojnie rozchodzą się do domów, dla zaspokojenia swych z równą niecierpliwością jak ich ojcowie, oczekujących na każdą pomyślną wiadomość, na każdą dobrą dla kraju nowinę.

Takie jest dzisiaj codziennie życie nasze, życie pełne rozwagi i wyrobienia; a wszystko to jedna zrządziła chwila, która dowiodła jak wielkie jeszcze cnoty są w owym narodzie, o którym mniemano, iż nawet o swej narodowości zapomniał. Trzeba było podobno do gruntu pierwej poznać ten lud, zanim mu tak przykry uczyniono zarzut; trzeba było widzieć go naocznie w chwilach jego próby, aby go ocenić! a gdzie taki lud, tam i przyszłość jego jest niewątpliwa, tylko rozumu i umiarkowania!

W tych dniach straciliśmy tu jednego z pierwszych naszych chemików, człowieka pełnego nauki i światła, a w dodatku do tego i pięknego serca. Był nim J. Hann, który w ostatnich czasach zajmował miejsce Dyrektora warszawskiej mennicy. Pracował on wiele i z chlubą dla kraju, to też kraj nie zaprzeczył mu zasług i uczcił go łzą żalu, na jaki sprawiedliwie zasłużył.—

Nie jeden przeglądając dzienniki warszawskie, dostrzegł zapewne, jak w jednej chwili usunięto z nich wszelką polemikę, która na dobre zaczęła już brać górę i przybierać sroższe rozmiary. Otóż stało się to skutkiem tej jedności i braterskiej zgody, która owiała wszystkich bez różnicy wyznań i stanów, a na skinienie której znikły wszelkie zawiści i wszelkie urazy. Tajemnicza ta siła rozproszyła wszystko co tylko tchnęło niezgodą, a co niedokazały żadne namowy, ani starania, to jedna chwila zdołała pokonać. Na upamiętnienie tej chwili ukazały się różne poezye, a każdy śpiewał jak mógł, byle tylko upamiętnić dni owe. Pomiędzy temi różnorodnemi głosami, znajdujemy jeden opisujący w krótkości dzień 2 marca, to jest pogrzebu i dzień 9 tegoż miesiąca kiedy po wszystkich kościołach, odprawiane były nabożeństwa żałobne. Przytaczam go tu dosłownie:

„Zwolna przeciągał milczący lud,
Choć tłumy jego rosły w tysiące;
Kirem żałoby okrył się gród,
Wtorując z cicha modły gorące.

. . . .

Nakształt tej rosy co zwilża świat,
Kiedy zabłyśnie słońce majowe;
Lud rosił łzami pochodu ślad
I te korony z palmą cierniowe.

. . . .

I spojrzał z niebios na ziemię Pan,
Na te pięć trumien z temi godłami;
Co na wzór pięciu Chrystusa ran,
Poniosły Bogu skargę za nami.

. . . .

Anioł jedności wyciągnął dłoń,
Połączył wspólnym węzłem narody;
Wieńcem braterstwa otoczył skroń
I zabrzmiał ludom hymn świętej zgody.

. . . .

Dziś gdy pięć trumien zamyka grób,
A domy Boże, znów brzmią modłami;
Złóżmy swe żale u Maryi stóp:
Wołając sercem: *Módl się za nami!*"

„Książe!

„Z krwawionem i boleścią przepełnionem sercem stawa Deputacya obywateli miasta przed Waszą Ks. Mością, by jéj wyrazić zgrozę i boleść nad wypadkami dnia dzisiejszego. Krew płynęła niewinnych i spokojnych obywateli; Religia obrażona w znieważeniu Krzyża ś. i zelżeniu kapłanów. Lud zraniony w najświętszych swych prawach, nie ma wiary w rządzie bo widzi się zdradzonym, ma bowiem to przekonanie, że rozkazy W. Ks. Mości w wypadkach poniedziałkowych i dzisiejszych przekroczone zostały. W takich okoliczno ściach jesteśmy upoważnieni żądać od W. Ks. Mci:

„Natychmiastowe śledztwo winnych, ukaranie wedle prawa jen. Zabołockoj, który wydał rozkaz strzelania na lud bezbronny bez uprzedzenia go, natychmiastowe oddalenie z urzędu policmeistra Treppowa, który stracił u ludu wszelką popularność i stał się niepodobnym; on jako naczelnik policyi powinien był zapobiedz wypadkom 25go; gdy tego nie uczynił, dowiódł niezdolności, a co gorsza złéj woli i niecnych zamiarów.

„W. Ks. Mości złe dają rady; przezydent miasta powinien znać usposobienie mieszkańców i odradzać Księciu użycie tak gwałtownych środków, które tyle nieszczęść i ofiar sprowadziły.

„Niesądź W. Ks. Mość że policya, żandarmy i bagnety dziś lud zastraszą; lud przedewszystkiem wiarę w rządzie mieć powinien, dziś kiedy lud we krwi niewinnych ofiar zmaczał białe chustki jako symbol niewinności i zemsty, z radością męczeńską nadstawi swe obnażone piersi na kule i bagnety, bo widział lud kapłanów swych w czasie obchodu Śgo bitych knutem, a krzyż symbol jego wiary, porąbany i znieważony.

„Tak Książe, i my mamy Boga, który nas sądzi, a ludy ucywilizowane patrzą z boleścią na naród nieszczęśliwy i jego rząd, który na niewinnych i bezbronnych strzela.“

— Wiadomo, że z dniem 6 marca rozpoczęła posiedzenia swoje Delegacya miasta Warszawy zwiększona do 24 członków, z upoważnienia Księcia Namiestnika, a pod przewodnictwem jenerała Pauluzzego. Protokóły z posiedzeń delegacyi stanowią niejako historyą i jedyną relacyę urzędową tego co się działo w Warszawie. Dla tego otrzymawszy wszystkie protokóły, podamy je koleją dat.

Działo się w Warszawie w gmachu ratuszowym d. 6/3 1861 o godzinie 1 z południa.

W dniu dzisiejszym o godzinie 1 z południa zebrała się w komplecie Delegacya miejska złożona z 24ch członków pod prezydencyą jenerała Pauluzzi.

Polegając na objawionych jéj piśmiennie przez jenerała Pauluzzi dwóch decyzyach JO. Księcia a mianowicie: 1) stanowiącéj, że komunikowane będą imiona i nazwiska osób mogących być aresztowanemi.— 2) Według któréj przedsięwziętemi mają być środki, w celu pogodzenia przepisów postępowania sądowego wojskowego z życzeniem Księcia Namiestnika, aby oskarżonym dodana była obrona prawna, przystąpiła w dniu dzisiejszym do swych czynności.

Na dzisiejszem 1em posiedzeniu po dopełnieniu instalacyi członków, Delegowani przedewszystkiem prosili o uwiadomienie:

1) O ile decyzya Księcia Namiestnika względem dawania oskarżonym obrońców wprowadzoną była w wykonanie?

Jenerał Pauluzzi oświadczył, że zapyta o to Księcia Namiestnika i odpowiedź dziś jeszcze zakomunikuje Delegacyi.

2) Delegacya dla uspokojenia umysłów prosi o uwiadomienie o imionach i nazwiskach oskarżonych, tudzież o czynionych im zarzutach.

Jenerał Pauluzzi odpowiedział że i to żądanie przedstawi Księciu Namiestnikowi i da dziś odpowiedź.

3) Delegacya wyraziła, że szybkie zadecydowanie o losie oskarżonych zgodne z zasadami ludzkości, przyczyniłoby się potężnie do uspokojenia umysłów.

Jenerał Pauluzzi oświadczył że i to żądanie przedstawi Ks. Namiestnikowi.

4) Delegacya uważa za konieczne urządzenie straży bezpieczeństwa z obywateli nieuzbrojonych i bez cech urzędowych.

Jenerał Pauluzzi odpowiedział że żądanie to również przedstawi Ks. Namiestnikowi i dziś jeszcze udzieli odpowiedź.

5) Delegacya wyraziła zdanie, że uważa za potrzebne, aby policya w razie wykonywania środków nadzwyczajnych zawiadomiła poprzednio Delegacyą przez coby nieraz te środki nadzwyczajne uniknionymi być mogły.

Na to jen. Pauluzzi zupełnie się zgodził.

6) Postanowiono, że sesye zwyczajne odbywać się będą codziennie o godzinie 1éj z południa i o 7éj wieczorem.

Na sesyach będzie prowadzony protokół w dwóch równobrzmiących egzemplarzach spisany i przez wszystkich członków podpisany będzie.

7) Jenerał Pauluzzi zgodził się na żądanie Delegacyi, aby służba policyjna zawiadomioną była o imionach i nazwiskach członków Delegacyi celem łatwiejszego uzyskania pomocy policyjnéj w razie potrzeby.

Na tem skończono protokół itd.

Działo się w Warszawie w gmachu ratuszowym dnia 6 Marca o god. 7 wieczorem.

Na dzisiejsze wieczorne posiedzenie Delegacyi pod prezydencyą jenerała Pauluzzi, zebrali się następni członkowie (wszyscy).

Przedewszystkiem jenerał Pauluzzi zakomunikował następującą odpowiedź, na żądanie przedstawione na poprzedniém posiedzeniu:

Książę Namiestnik, któremu miałem honor przedstawić środki które uważacie panowie za potrzebne przedsięwziąść, w celu uspokojenia wzburzenia umysłów, upoważnił mnie do zakomunikowania panom co następuje:

1) Książę zapewnił mnie, że zajmie się jak można najprędzej zapewnieniem uwięzionym politycznym, środków uniewinnienia się, przez udzielenie im obrońcy.

Z mojej strony mam honor dodać, że środek ten tak wielkiej wagi w interesie ludzkości, nie może być przedsięwzięty bez dojrzałej rozwagi, tém więcej, że zmienia on całkowicie sposób postępowania istniejący w Królestwie.

2) Książę Namiestnik zgodził się także na życzenie panów, przyśpieszenia decyzyi względem uwięzionych politycznych.

3) Lista uwięzionych za przestępstwa polityczne i przyczyna ich przytrzymania, zakomunikowaną będzie przezemnie Delegacyi.

4) Książę Namiestnik podług życzeń Delegacyi, raczył zezwolić w razie nagłości wskazanej przez Delegacyą, a uznanej przez Prezesa jako dyrektora głównego policyi, właścicielom nieruchomości i mieszkańcom miasta pełnić służbę konstablów, w celu utrzymania porządku publicznego.

Po wysłuchaniu powyższej odpowiedzi, Delegacya wyraziła zdanie, że zwłoka w tak nagłych okolicznościach może wywrzeć niekorzystne wrażenie na umysłach obywateli miasta.

Jenerał Pauluzzi oświadczył, że wiadomość co do uwięzionych politycznych, na jutrzejszem posiedzeniu Delegacyi zakomunikuje.

Wreszcie jenerał Pauluzzi oświadczył, że dla ułatwienia obrad, oraz na przypadek jego nieobecności zachodzi potrzeba wybrania wice-prezesa Delegacyi.

Delegacya podzielając to zdanie, jednomyślnie na wice-prezesa zaprosiła i obrała Jakóba Lewińskiego, który obowiązki wice-prezesa przyjął.

Działo się w Warszawie w gmachu ratuszowym dnia 7go marca 1861 r.

Na dzisiejsze zwyczajne posiedzenie Delegacyi pod przewodnictwem jenerała Pauluzzi, zebrali się wszyscy członkowie. Posiedzenie otworzył jenerał Pauluzzi, złożeniem przez siebie podpisanej listy uwięzionych w cytadeli.

1) Delegacya przyjęła ten dokument, w zamiarze rozpoznania takowego, stanowiąc, że kopia jego do protokółu następnego posiedzenia dosłownie wniesioną będzie.

2) Na zapytanie Delegacyi, czy oprócz w cytadeli nie ma gdzieindziej uwięzionych za sprawy polityczne, jenerał Pauluzzi odpowiedział, iż wiadomo mu tylko, że w gmachu ratuszowym znajduje się jeden zatrzymany, na odwiedzenie którego po ukończeniu posiedzenia obecnego przez członków Delegacyi, pozwolił.

3) Jenerał Pauluzzi oświadczył, że Prezes Komisyi śledczej w cytadeli przedsięweźmie środki w celu wyjednania, aby przy śledztwie prowadzoném w sprawach uwięzionych politycznych, dwóch członków przez Delegacyą wybranych asystować mogło.

4) Delegacya przedstawiła, że z powodu trudności w robieniu kopii z protokułów jej posiedzeń, wypadałoby wyjednać ogłoszenie jej drukiem. Jenerał Pauluzzi oświadczył, że drukowanie tych protokułów miejsca mieć nie może.

5) Delegacya przedstawiła następnie, że gdy niewiadomością prawa tłómaczyć się nie można zatém konieczną jest rzeczą wiedzieć o prawie w kraju obowiązującém, tymczasem uwięzieni za sprawy polityczne oddawna sądzeni są przez sądy wojenne podług praw, które nigdy ogłoszone nie były i nikomu z mieszkańców wiadomemi nie są Delegacya zatem za konieczne uważa prosić o zakomunikowanie jej prawa i procedury, których sądy wojenne trzymają się względem spraw politycznych; Jenerał Pauluzzi przyrzekł żądaniu temu zadosyć uczynić.

6) Delegacya wyraziła następnie, że dodanie obrońców uwięzionym politycznym, mogłoby mieć miejsce stósownie do praw obowiązujących, na podstawie artykułu 53 ustawy przechodniej do kodeksu karnego z dnia 11 listopada 1847 r. wydanej.

7) Delegacya przedstawiła, iż w mieście rozchodzą się wieści, że na placach publicznych postawione być mają budki w celu pomieszczenia w nich wojska, co na stan umysłów szkodliwy wpływ mieć musi. Jenerał Pauluzzi oświadczył, że pomieszczenie żołnierzy jawne w budkach uważa za właściwsze, jak umieszczenie ich w miejscach prywatnych i ukrytych.

8) W czasie trwającego posiedzenia członków Delegacyi, Lewiński, Stecki i Wrotnowski udali się z jenerałem Pauluzzim do aresztu detencyjnego w gmachu ratusza znajdującego się i tamże przekonali się, że w rzeczonym areszcie znajduje się jeden tylko zatrzymany Feliks Maladziński, przez akademików jako niespokojny przyaresztowany w zeszły poniedziałek, oprócz niego jest jeszcze odesłany do szpitala Krynicki.

Na tem posiedzenie skończono i podpisano.

Działo się w Warszawie w gmachu ratuszowym dnia 8 marca z rana 1861.

Delegacya przedstawiła jenerałowi Paulucci projekt do ogłoszania w pismach publicznych, z jej strony uczynić się mającego tej treści:

Delegacya czuwająca ze strony obywateli nad porządkiem i bezpieczeństwem publicznem, oraz nad losem osób wypadkami ostatnich czasów dotkniętych, nie tracąc na chwilę z oczu obowiązków zaufaniem współobywateli na nią włożonych, odwołuje się do świętego uczucia miłości kraju i uprzedza ludność aby dopomagając delegacyi w spełnieniu trudnego zadania i nadal okazywała takie same uczucia, jakie ją ożywiały w pamiętnym dniu 2 marca r. b. i aby zachowała tę tamę pełną godności postawę w dniu jutrzejszego nabożeństwa. Nad porządkiem przy kościołach czuwać będzie służba obywatelska i prosiła o wyjednanie u Księcia Namiestnika wydrukowania dziś jeszcze wypomnionego ogłoszenia w całości, a to w celu uspokojenia umysłów, bez czego uważałaby swoją działalność za stanowczo nieutrwaloną, a tem samem nie odpowiadającą dostatecznie zamierzonemu celowi, skutkiem tego delegacya upraszała jenerała Pauluzzego aby raczył zdanie to wraz z projektem ogłoszenia przedstawić ks. Namiestnikowi, na którego decyzyą delegacya w komplecie oczekiwać będzie. Jakoż wciągu posiedzenia jenerał Pauluzzi udał się do ks. Namiestnika, od którego powróciwszy następującą delegacyą zakomunikował odpowiedź: iż ks. Namiestnik na publikacyą zezwolić nie raczył; mając sobie zatamowaną tym sposobem możność odezwania się do publiczności, za pomocą druku, delegacyj pozbawione jest normalnych środków działania na umysły, z tego względu uważa delegacya wpływ swój zewnętrzny za najzupełnie nadwyrężony i niepodobny.

Na tem posiedzenie ukończono i podpisano.

Działo się w Warszawie w gmachu ratuszowym dnia 8 marca 1861 r. wieczór.

Delegacya zakomunikowała po otwarciu posiedzenia jenerałowi Pauluzzi zmienione co do redakcyi przez władzę, niżej przytoczone w słowach dozwolone przez Księcia Namiestnika, ogłoszenie Delegacyi do mieszkańców miasta Warszawy, które brzmi jak następuje:

„Delegacya objawiła żądanie, aby żandarmy i policyanci cofnięci zostali zupełnie podczas jutrzejszego nabożeństwa.“ Jenerał Pauluzzi oświadczył, że żandarmy wcale obecnymi nie będą, milicyanci zaś znajdować się będą tylko w miejscach zacieśnionych przy dorożkach i to w małej liczbie. Delegacya objawiła, że służba z obywateli na jutro jest w wykonaniu, ponieważ nagłość okoliczności usprawiedliwia wprowadzenie jéj w użycie na dzień jutrzejszy. Jenerał Pauluzzi oświadczył, że przeciwko temu nie ma nic do nadmienienia.

Na tem posiedzenie ukończono i podpisano.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 marca. Z powodu wielokrotnych upominań się naszych o naprawę kościoła N. P. Maryi i zdanie rachunków z użycia funduszów na ten cel przeznaczonych, nadsyła nam p. Józef Łepkowski następujące wyjaśnienie, które ma wprawdzie wartość materyału historycznego, lecz nie wystarcza do wykazania obrotu funduszów restauracyi kościoła, tudzież nie rozwięzuje ważnéj kwestyi odnowienia wielkiego ołtarza, grożącego zdaniem znawców upadkiem.

Uposażenie kościoła N. M. Panny w Krakowie.

Szanowna Redakcya „Czasu“ powodowana życzliwością dla instytucyj miejskich i parafialnych, zwracała wielokrotnie uwagę na restauracye jakich wymaga krakowski kościół N. M. Panny, wyzywając tém niejako bliżéj z rzeczą obznajmionych, do zdania sprawy z funduszów, które nam przeszłość odkazała na utrzymanie budowli tak dla nas z wielu względów drogiéj, a dla całego nawet nieobojętnéj kraju.

Pragnąc w téj sprawie udzielić bliższych szczegółów, przedewszystkiem napomknę o saméjże instytucyi, pod któréj opieką fundusze kościoła zostają.

Ponieważ patronat i kollatorstwo farnego kościoła krakowskiego zdawna przy królach było, więc Zygmunt Stary rozporządził w r. 1524, aby rajcy krakowscy mieli pieczę i straż skarbca tego kościoła, dozór majątku i szpitalów jego. W r. 1532 rozszerzył ten król zakres zwierzchnictwa Rady miasta nad administracyą kościelną; albowiem poruczył jéj wybór kaznodziei i zastępcy jego przy téj świątyni, oraz zakrystyanów i rektora szkoły farnéj. Obowiązek téj opieki urzędu miejskiego nad majątkiem fary trwał zdawna, a wykonywał go Magistat przez tak zwanych Edilów dożywotnich, wybieranych z grona co przedniejszych obywateli krakowskich. Zygmunt Stary przywrócił tylko powagę tych stróżów kościoła, reprezentujących poniekąd monarchę jako kollatora świątyni.

Senat byłéj Rzeczypospolitéj krakowskiéj zastawszy instytucyą Edilów, rozwinął ją i zorganizował, stanowiąc przy wszystkich parafiach kościelne dozory. Po zajęciu zaś Krakowa przez Rząd austryacki, do urzędu cyrkularnego przydzielono atrybucyą zawiadowania funduszami kościołów, nominowania członków tych rad parafialnych, a zarazem czuwanie zwierzchnicze nad ich czynnościami.

Pomijając relacye czynności Edilów fary krakowskiéj z czasów dawnych, istnieją protokóły ich posiedzeń od r. 1849, odkąd ówczesna Rada Administracyjna zamianowała p. Rajmunda Marxena prezesem dozoru. Następnie przewodniczył téj instytucyi ś. p. Karol Kremer, a wreszcie obecnie p. Józef Lasocki. Przez te lat 12, od pierwszéj karty protokułu począwszy, nic prawie innego nie zajmowało dozoru, nad energiczne i nieustanne a cierpliwe upominanie się u władzy obwodowéj o wykazanie funduszów na restauracyą kościoła Panny Maryi przeznaczonych i o regularne ściąganie przypadających od nich procentów. Mając zaszczyt od r. 1856 uczestniczyć w obradach téj starożytnéj instytucyi, z przyjemnością wyznać muszę, iż gorliwość przewodniczących i osobiste nawet poświęcenie członków dozoru (spinających się nieraz po dachach dla przypilnowania fabryki), idą w zawody z skrzętnością J.M.Xiędza Infułata a dobrą wolą i najlepszemi chęciami okazanemi w téj sprawie przez pana Naczelnika rządu i teraźniejszego kościelnych interesów referenta.

Gdzież więc tkwi przyczyna, że dozór farny nigdy ruiny uprzedzić nie może, a wtedy gdy zachodzi potrzeba użycia funduszów kościelnych, nie ma ich pod rozporządzeniem swojem? Sądzę że na to pytanie nawet ten odpowiedziećby nie umiał, co system biórokracyi stworzył na świecie. Cieszyć się tylko trzeba, że dobra wola i energia mających w opiece fundusze naszego kościoła, pozwalają mieć nadzieję, że może dzisiejsi członkowie dozoru chociaż następcom swoim w lepszym porządku interesa te oddadzą uzyskawszy ich regulacyą. Nam bez pieniędzy nie podobna cokolwiek przedsięwziąć.

Obecnie gdy organy znacznym kosztem do dawnego przywrócono stanu, a miedziany dach całego kościoła i wieży gruntownie naprawionym został, mamy głównie na celu zrestaurowanie zrujnowanego cokułu, oczyszczenie z tynku dolnéj części wieży, opatrzenie 36 nagrobków na zewnątrz kościoła będących, wzmocnienie kolorowych okien, i utrwalenie znacznie starością zwątlałego wielkiego ołtarza.

Gdyby zaległości funduszów uposażenia fary krakowskiéj rychło ściągnięto i *pod rozporządzenie dozoru oddano*, naprawy wymienione chociaż wielce kosztowne, bez składek i ofiar uskutecznionemi być by mogły. Bieżące wreszcie dochody pozwoliłyby rozwinąć czynność choćby na lat kilka rozłożoną. Stan bowiem funduszów kościoła Maryackiego budowli jego się tyczących, jest w dość przybliżoném obliczeniu następny:

Sam wielki ołtarz, to znakomite dzieło naszego Stwosza, z uposażeń X. Jacka Łopackiego (1762 r.) i Wojciecha Potockiego wojewody bełzkiego (1791 r.), oraz z procentów składanych od owych legatów, ma kapitał przeznaczony na restauracye jego wynoszący summę 53,370 złp. Lubo kapitał ten wbrew woli testatorów w ogólne uposażenie kościoła włączonym został, nie mniejsze przeto ołtarz ów ma że tak powiem prawo do opieki nad nim i obrócenia ku temu celowi części bieżących dochodów. Ogólny kapitał kościelny jaki wypłynąć zdołał z powodzi smutnych dla niego burz politycznych, wynosi obecnie 181,640 złp.; przynosić zaś ma rocznego procentu 7,912 złp. Z tego wedle rozporządzeń b. Rady administracyjnéj; 2,637 złp. ma być użyte na utrzymanie muzyki kościelnej, 1,318 złp. na wewnętrzne kościelne potrzeby zaś połowa całkowitego rocznego dochodu, to jest 3,956 złp. na restauracye samejże budowli.

To obliczenie modyfikują małe różnice, późniejszemi rozporządzeniami władz spowodowane, w skutku których oderwano niektóre pozycye dochodów, zmieniając je z powyższych celów na przeznaczenia pobożne.

Tak pokrótce rzecz przedstawiwszy, sądzę że dogodzę o dobro publiczne gorliwym, gdy skończę obietnicą: iż mam nadzieję że (da Bóg) rychło donieść mi przyjdzie o pomyślnym stanie funduszów i restauracyach rozpoczętych w tym wspaniałym kościele, którego wielki ołtarz jest najcenniejszym zabytkiem sztuki z przeszłości naszéj.

Kraków d. 15 marca 1861 r.

Józef Łepkowski.

— W dniu 15 b. m. odbyło się posiedzenie nauk przyrodniczych i ścisłych w Towarzystwie naukowém krakowskiem. Na niem przedłożył naprzód prezydujący zgromadzeniu rozprawę X. Podlaszeckiego, obejmującą nowy sposób obliczenia wysokości powietrza z długości zorzy, podczas porównania dnia z nocą. Ponieważ szanowny autor oddał pracę swoją pod sąd Towarzystwa naukowego, przeto uproszono prof. Dr. Kuczyńskiego, jako z tym przedmiotem najlepiéj obeznanego, aby roztrząsł powyższą rozprawę, a zdanie swoje o niej objawił na najbliższem posiedzeniu tegoż oddziału. Następnie prof. Dr. Majer, prezes Tow. nauk. przedstawiwszy na poprzedniem posiedzeniu program wydawać się mającego *Tygodnika lekarskiego*, na niniejszém rozwijał swe myśli ze względu na stronę materyalną tego przedsięwzięcia. Rozprawy nad tym przedmiotem zajęły resztę czasu przeznaczonego na posiedzenie.

— Dnia 4 marca t. r. odkrył astronom Tempel w Marsylii małego płanetę (64) w konstellacyi Panny.

Z obserwatoryum krakowskiego dnia 17 marca 1861.

— P. Groux od lat 10 w całéj Europie i Ameryce z swojej *fissura sterni corgenita* znany, ma zamiar w piątek 22go wyłożyć i wydemonstrować na sobie sprawę czynności serca i oddychania. Chce przytém powtórzyć wszystkie tak w Ameryce jak w Anglii przez znakomitych lekarzy na sobie przedsiębrane doświadczenia, z których osobliwie doświadczenie z magneto-elektrycznym chronometrem dotyczące czynności serca, na uwagę zasługuje. Zapewne tak lekarze jako i słuchacze wydziału lekarskiego zechcą się zebrać na ten dzień w sali klinicznéj na Wesołéj o godzinie 10téj przed południem.

— Jutro we czwartek dnia 21 marca, Ś. Benedykta opata.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	I. Gatunku do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	II. Gatunku do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	III. Gatunku do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	6	50	7	—	6	—	6	25	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	6	75	7	—	6	—	6	50	—	—	—	—
„ żyta	5	12½	5	50	4	—	4	25	—	—	—	—
„ jęczmienia	4	—	4	35	3	50	3	75	—	—	—	—
„ owsa	2	—	2	25	1	80	1	87½	—	—	—	—
„ grochu	6	—	6	15	5	40	5	80	—	—	—	—
„ jagieł	8	—	8	25	7	35	7	75	—	—	—	—
„ fasoli	5	25	5	50	4	50	5	—	—	—	—	—
„ tatarki	3	—	3	25	2	50	2	75	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ konicz. czer.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ konicz. biał.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaki	2	50	2	70	—	—	2	25	—	—	—	—
centn. w siana	—	—	1	—	—	—	—	85	—	—	—	—
„ „ słomy	—	82	—	85	—	—	—	80	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	18	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ polędwicy woł.	—	—	—	19½	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Trall	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	25	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f 6 łót. 17¾	3	75	4	—	—	—	3	50	—	—	—	—
Drożdży w anienką z piwa marcowego	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
dtto dubeltowego	—	—	—	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	—	85	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka czyli 1/8 mecy												
Kaszy jęczmiennéj	—	75	—	77½	—	65	—	70	—	60	—	62½
„ częstochowsk.	—	—	1	30	—	—	1	25	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	1	25	1	40	—	—	1	—	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	1	20	—	—	—	—	—	—	—	—
„ dtto łupanéj	—	—	—	85	—	—	—	80	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	85	—	—	—	80	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	80	—	—	—	72	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	90	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego.— Kraków 19 marca 1861.

Delegowani obywatele: Jan Launer. Antoni Kochanowski.

Radzca Magistratu: Łoziński.

Komisarz targowy: Jezierski

Adjunkt L. Bukowski.

Berlin 13 marca. Wiadomości zagraniczne nie wywierają żadnego wpływu na targ zbożowy. Korzystne sprawozdania z innych placów nie były w stanie ukonsolidować ceny. Tranzakcye ograniczały się do niewielkich ilości zboża, ponieważ zapasy zwiezione na targ nie odpowiadają słabemu pokupowi, co tem bardziéj na sprzedaż wpłynęło, iż producenci od żądań swych odstąpić nie chcieli.

Gdańsk 16 marca. Powietrze w tym tygodniu było dżdżyste, zimne a nawet w ostatnich dniach mieliśmy dość znaczny mróz; dziś znów nastąpiła odwilż. Wiatr północny i północno zachodni.

Ożywienie targów angielskich, o którem już w przeszłym tygodniu donieśliśmy, znacznie się jeszcze wzmogło. Zakup się powiększył piękne, suche ziarno angielskie podniosło się w cenie o 1 szyling na kwarterze, zagraniczne zaś więcéj było poszukiwane i tylko z podwyższeniem 1—2 szyl. na kwarterze, kupionem być mogło.

Dowóz z Ameryki był nieznaczny i jest mniemanie ogólne że takowy do czerwca nie tylko się nie powiększy, lecz przeciwnie jeszcze się zmniejszy. Dla tego pomimo ambarasu finansowego, spekulacya okazuje więcéj chęci do zakupu.

Ciągłe słoty rozmoczyły ziemię wstrzymały nietylko zupełnie i tak już opóźnione prace rolne, lecz nadto obudzają rzeczywistą obawę o oziminy, które teraz są dość w smutnym stanie.

Targi francuzkie spokojne lecz ceny stale się utrzymują. Producenci nawet przy znaczniejszym dowozie tak mało okazywali gotowości do ustępstw, że wszystkie targi w ogólności zatrzymały tendencyą do podwyżki.

Nasza giełda przez cały tydzień zostawała w dobrem usposobieniu. Sprzedaż od ręki była ożywiona, wszystkie wystawiane partye chętnych znajdowały kupców i nowe podwyższenie o 15—20 guld. na łaszcie w porównaniu z targowemi cenami zeszłego tygodnia notować można. Ochota do układów na odstawę wiosenną, znacznie się powiększyła i tylko brak gotowości ze strony sprzedających, niedozwolił interesom rozwinąć się w większych rozmiarach.

Dowozy ciągle małe i dużo produktów sprzedano z spichrzów. Lubo żegluga na Wiśle już otwarta, przecież dotąd parę tylko ładunków berlinkami z niższéj Wisły otrzymaliśmy.

W przeciągu tygodnia sprzedano na naszéj giełdzie: Pszenicy 820 łaszt. żyta 385 ł. jęczmienia 75 ł., owsa 4 ł. grochu 170 ł. wyki 40 ł.

Na odstawę pszenicy 30 łasztów 125 funt. po 560 guld. 70 ł. 129/30 funt. 620 guld. 50 ł. 129/30 funt. i 50 ł. 127/29 funt. w połączeniu 620 guld. 40 łaszt. 127 funt. 600 guld. Na konsumo sprzedano 80 ł. za 126/27 funt. po 615 guld. za 130 funt.

Żyta 260 ł. konsument 330 guld. po 125 funt. h i 50 ł. na odstawę kwiecień, maj po 335 guld.

Płacono za łaszt	wagi holl. od	do	guld. prus. od	do	korz pol.	korz. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenica	od 118	do 122/23	od 480	do 540	222-230	39	4	41	1
„	123	„ 126	„ 545	„ 590	231-237	44	4	28	4
„	126/7	„ 131	„ 595	„ 640	238-247	48	18	52	10
Pszen. star.	135/36	„ —	„ 750	„ —	255 —	61	2	—	—
Żyto	„ 125	„ —	„ [illegible]	„ 345	235 —	26	9	30	7
Jęczm. mały	101	„ 108	„ 240	„ 294	189-203	21	1	25	23
„ wielki	105	„ 106	„ 276	„ 282	197-199	24	5	24	21
Owies	„ 69	„ 72	„ 165	„ —	130 135	14	14	—	—
Groch	„ —	„ —	„ 324	„ 354	— —	28	11	31	—
Wykę	„ —	„ —	„ 288	„ 300	— —	25	8	26	9

Kursa zamian: Londyn 6,19⅝. Hamburg 150¼. Amsterdam 141⅜.

Aleksander Makowski

Hamburg 13 marca. Ochota do kupna zboża powiększyła się. Pszenica odchodziła w znacznych ilościach po pełnych cenach. Żyto również było więcéj poszukiwane.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Zagrzeb 19 marca. *Agramer Ztg* zamieszcza dzisiaj list z Serajewa z 12go b. m. o ostatnich zajściach w Bośnii i Hercogowinie. Mówi on: Żyjemy tu w gorączkowem natężeniu i rozdrażnieniu, oczekując, co nam najbliższa poczta z Mostaru przyniesie, albowiem dotąd same tylko niepokojące wieści. Przewidywane dawniéj powstanie Rajów, w całéj Hercogowinie wybuchnęło, a Czarnogórcy w wielkiéj przybyli liczbie, aby powstaniu dać większą rozciągłość i siłę. Z tego wszystkiego widać, że obce wpływy działają, aby moralnie i finansowo wspierać powstanie. Jak słychać, walczono po wszystkich miejscach, a jak dotąd po większéj części na szkodę Turków. Wsie tureckie nad granicą czarnogórską pod Niksiczem, Kolasinem, Korzenicem, a nawet w okolicy Trebini, Talidży, Nowosini i Woczy w perzynę obrócone przez powstańców, a wojsko tureckie poniosło dotkliwe straty w zasadzkach, gdzie im zabrano przesyłki materyałów wojennych i żywności. Z Serajewa wysyłają posiłki na wzmocnienie Turków i zaopatrują ich w amunicyę i żywność. Wyjąwszy 4 bataliony Nizamów, wszystkie wojsko regularne pośpieszyło na pole boju; z Bośnii wyruszyło około 7,000 baszybozuków; a w tych dniach odejdzie około 2,000 pospolitego ruszenia.

Medyolan 19 marca. *Perseveranza* donosi, że jenerał burboński Della Rocca wysłany został z Asceli do Civitella del Tronto, aby wręczyć dowódzcy twierdzy rozkaz pisemny króla Franciszka II względem poddania się twierdzy. Książe Carignan przyjął dymisyą radzców namiestnictwa neapolitańskiego.

Rzym 19 marca. Na konsystorzu który dziś się odbył, Papież miał allokucyę, w któréj oświadczył, że Papiestwo nie zostaje bynajmniéj w sprzeczności z cywilizacyą; owszem teraźniejsze Papiestwo zawsze dawało popęd prawdziwéj cywilizacyi. Natomiast przemawia Papież przeciw pozornéj nowoczesnéj cywilizacyi, która prześladuje kościół, więzi jego synów, znosi zakony duchowne i dopuszcza się grabieży dóbr kościelnych. Papież ubolewa, że w Neapolu stargany został konkordat; Papież byłby dobrowolnie i za wsparciem książąt katolickich poczynił koncesye. Nie może on przyjmować rad, ani też przystawać na niesłuszne wymagania rządu uzurpatorskiego. Boleśnie ubolewając nad zaprzeczeniem wszelkiéj zwierzchności, przyrzeka przebaczenie obłąkanym i poleca kościół opiece Boga, który sprawiedliwą da odpłatę.

Paryż 19 marca. Na wczorajszém posiedzeniu *Ciała prawodawczego* minister Magne przyobiecał, że rząd weźmie pod rozwagę, czy na przyszłem zebraniu zgromadzenia prawodawszego budżet ma być częściowo rozbierany, a na taki przypadek przyrzeka wzajemną niezależność w utrzymywaniu stanowiska w téj mierze.

Petersburg 19 marca. Celem ujednostajnienia organizacyi w sprawie włościańskiéj utworzony został komitet, którego prezesem zamianowany W. książę Konstanty brat cesarski. Manifest cesarki z d. 3 b. m. sprawił tak tu jak i w Moskwie dobre wrażenie.

Londyn 19 marca. Na wczorajszem posiedzeniu izby wyższéj oświadczył minister lord Wodehouse: Dania za poradą Anglii, Francyi i Rosyi przedłożyła Stanom holsztyńskim wniosek względem poddania budżetu całego państwa pod obrady tychże stanów.

Indépendance Belge donosząc o koncesyach obiecanych przez Cesarza Aleksandra, utrzymuje, że takowe odnoszą się nietylko do właściwego królestwa kongresowego, lecz również i do Litwy. Nie wiemy, na czem dziennik ten opiera te swoje domysły.

Tenże dziennik pisze, że p. Ségur Dupeyron konsul jlny francuzki w Warszawie, który w pierwszych chwilach zaszłych tam wypadków tak bardzo zdala od nich się trzymał, odebrał teraz od rządu swego upoważnienie dopomagania zgodzie między władzami rosyjskiemi a ludnością polską.

Monitor oznajmia, że nie jest prawdą, aby sekretarz gabinetowy p. Mocquard miał być usunięty; dodaje on, że Cesarz nie myśli o usunięciu urzędnika tak zdolnego i przywiązanego.

Wiadomości otrzymane ze Stambułu przez Marsylię mówią o wysłaniu ze strony Porty komisyi do Bośnii w celu zbierania skarg chrześcian; do téj komisyi należą prócz lazarystów francuzkich i biskup grecki. Broszura półurzędowa proponuje, aby zaprzestać zaciągania pożyczek zagranicznych i uorganizować bank kredytu ruchomego i towarzystwa rolnicze.

Treść mowy installacyjnej nowego Prezydenta Stanów Zjednoczonych Lincolna w d. 4 b. m. jest następująca:

Nie ma przyczyny obawiać się, aby administracya republikańska narażała własność mieszkańców Południa. Niema ona zamiaru wdawać się w instytucyę niewoli, tam gdzie takowa istnieje, boby też niemiała prawa tego czynić. Co się tyczy niewolników zbiegów, ustawy dziś obowiązujące utrzymane zostaną. Zaprzysięgam to urzędownie, rzekł, i bez żadnej dzisiaj ukrytej myśli. Przychodzę do władzy wśród ogromnych trudności. Związek jest jak najwyraźniej narażony, a Unia krajów jest nieustającą i żaden z nich oderwać się niemoże. Postanowienia lub rozporządzenia w kierunku przeciwnym tej zasadzie, są legalnie żadnemi, a wszelkie gwałtowne czyny przeciw zwierzchności związkowej, uważane być muszą za rewolucyjne. Uważam unię — dodał jeszcze — za najdoskonalej istniejącą i dołożę wszelkiego starania, aby ustawy związkowe były jak najzupełniej wykonywane we wszystkich krajach ją składających. Nie czynię z tego groźby, ale wyraźne oświadczenie, że Związek będzie broniony konstytucyjnie. Tą drogą postępując nie będzie rozlewu krwi, chyba że zwierzchność narodu będzie do tego zmuszoną. Użyję całéj mojéj władzy na obronę własności związkowéj i ściąganie podatków. Nie użyję ani gwałtu ani siły po za sferą, jaka jest konieczną dla osiągnienia tych rezultatów.— Podczas mowy każda wzmianka o Związku przyjętą była z zapałem przez Zgromadzenie liczące około 30,000 osób.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 20 marca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	320	312
Ruble obrączkowe agio . . . . . . "	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . "	68¼	67¼
Srebro nowe . . . . złr.	146	144
Półimperyały rosyjskie . . . . . . "	12 10	11 90
Napoleondory 20-fr. . . . . . . "	11 85	11 65
Dukaty holenderskie ważne . . . . . "	6 90	6 80
" austryackie . . . . "	7 —	6 90
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. "	87 25	86⅓ —
" " " na wal. aust. "	83⅙ —	82⅙ —
Obligacye indemn. z kuponami . . . . "	64⅔ —	64 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . "	76 —	75 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% "	158	156
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	99½	98¾

Wiedeń 20 marca. (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	64	80
5% Pożyczka narodowa	76	40
Akcye banku narod. wiedeńs.	720	—
" banku kredytowego	162	60
Srebro	146	75
Londyn 10 funt. szterl.	147	—
Dukat pojedynczy	6	98

Wiedeń 19 marca.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	59 75	59 25
5% Pożyczka narodowa	76 50	76 40
5% Metaliki na mon. konw.	65 10	64 90
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	86 50	86 —
5% " " węgierskie	66 —	64 75
5% " " chorw. słow. ban. .	64 50	63 75
5% " " galicyjskie	63 —	62 25
5% " " bukowińskie	62 50	61 50
5% " " siedmiogrodzkie . .	62 50	61 75
5% " " innych krajów kor. .	89 —	88 —
5% Pożyczka nowa wenecka	89 75	89 25
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
" " " 6 letnie	102½	101½
" " " 10 letnie	98 —	97 —
" " " losowane w wal. austr. .	87 —	86 75
4% Tow. kredyt. galicyjskie	88 25	87 25
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	82 —	81 50
" " " z r. 1839 całe	110	109½
" " " z r. 1854 na 4%	85 75	85 50
Bilety rentowe Como	16 25	15 75
Losy zakładu kredytowego	115·—	114·75
" tryestskie na 4½ %	126	125
" żeglugi par. na Dunaju	100¼	99¾
" Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	92 —	91 —
" Księcia Salm " 40 "	37 75	37 25
" Księcia Palffy " 40 "	37 —	36 50
" Księcia Clary " 40 "	36 75	36 25
" Hr. St. Genois " 40 "	37 —	36 50
" Miasta Budy " 40 "	36 75	36 25
" Księcia Windischgrätz 20 "	22 —	21 50
" Hr. Waldstein " 20 "	26 25	25 75
" Hr. Keglewicza " 10 "	17 —	16 50
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	725	723
" zakładu kredytowego	163·40	163·20
" żeglugi parowéj na Dunaju. . . .	415	412
" kolei północnéj Ces. Ferd. . . .	2046	2044
" " rządowéj	287	286
" " zachod. Ces. Elżb.	187	186
" " Pardubickiéj	106½	105½
" " Nadcisańskiéj	147	147
" " Południowéj	191	190
" " Galicyjskiéj	156	155

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	124·75	124·50
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	125·50	125·25
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. . . .	3	125·60	125·40
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	110·75	110·50
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	7	—	—
Londyn 10 funtów	8	147·75	147·70
Paryż 100 franków	7	58 45	58 35

Waluty	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	20 20
" pół korony	—	—
" dukaty na wagę	—	6 97
" " obrączkowe	—	6 97
Złoto *al marco*	—	6 94
Napoleondory	—	11 78
Suwereny	—	20 45
Frydryki	—	12 48
Luidory	—	12 5
Sowereny angielskie	—	14 80
Imperyały rosyjskie	—	12 7
Srebro	—	146¼
" kupony	—	141¼
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe.	2 21	2 20½

Lwów 18 marca.	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 95	6 86
" austryacki	6 97	6 91
Półimperyał rosyjski	12 8	11 95
Rubel rosyjski.	2 32	2 29
Talar pruski	2 22	2 19
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	82 60	81 90
" " " " " w mon. kon.	86 77	86 —
Oblig. indemn. bezkupon.	62 50	61 88
Pożyczka narodowa bez kupon	76 36	75 68

Warszawa 17 marca.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	5 63
Obligi skarbowe . . . . "	89 91	—
kupon	—	1 84⅘
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	14 81	—
kupon	—	— 14
Akcye kolei żelaznéj warszawsko wiedeńskiéj	—	—

Wrocław 19 marca.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj . .	68	
Polskie bilety bankowe.	—	86¼
" listy zastawne.	—	85
Poznańskie listy zastawne 4%	101½	—
" " " 3½%	—	94¼
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 18 marca.		
Renta 3%	68	40

Londyn 18 marca.		
Konsole	92½	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 19 do 20 Marca.

HOTEL POLLERA. Książę Dołgoruków Michał, Osborne Edward ambasador z Hiszpanii. Odeskali Wiktor c. k. rotm dragonów z Węgier. Stark Herman fabr. z Berlina, Szczygielski Karol radca ekonom. z Wiednia. Błoczyński Franciszek dzierżawca z Galicyi. Plepp Mateusz, Haidnier Ignacy budowniczy z Pragi. Link Franciszek plenipotent z Komarna. Sznaga Konstanty plenip. z Mośkow'c. Szymanowski Maurycy wł. dóbr z córką ze Słociny. Paliszewski Maurycy właśc. dóbr z żoną z Tarnowa. Poblenz Robert dyrek. dóbr z Prus. Nowosielski Ksawery właśc. dóbr z Królestwa. Hałubowicz Władysław wł. dóbr z Podola.

HOTEL DREZDEŃSKI. Stanisław hr. Romer, Maryan Srokowski ob. z Galicyi Jakub Lilienstern obyw. z Warszawy. Andrzéj Barański ob. z Królestwa.

Wyjechali: Ksiądz Praszałowicz do Prus. Józef Prola burmistrz, Konrad Fichauser wł. dóbr do Galicyi. Edward Homolacz wł. dóbr do Gnojnika. Stanisław i Edward Homolaczowie wł. dóbr do Zakopanego.

Urzędowe.

Obwieszczenie.

[Nr. 5598]. Podaje się do powszechnéj wiadomości, iż w dniu 15m Kwietnia 1861 roku o godzinie 11 przed południem w gmachu Ces. Król. Władzy Obwodowéj w Krakowie odbędzie się Licytacya ustna, tudzież przez sekretne opieczętowane Deklaracye, na wypuszczenie w dwunastoletnią dzierżawę dóbr Tropiszów, Szpitala śgo Łazarza w Krakowie własnych, w Królestwie Polskiém, na saméj granicy od strony Wielkiego Księstwa Krakowskiego położonych, gruntami swemi dóbr Kościelniki w powiecie Mogilskim dotykających.

Dzierżawa ta rozpocznie się z dniem 24go Czerwca 1861 r. i trwać będzie do tegoż dnia i miesiąca 1873 roku

Do dóbr Tropiszowa należy przeszło 548 morgów ornych gruntów najlepszéj jakości, blisko 80 morgów łąk, przeszło 6 morgów ogrodów, i z górą 3 morgi pastwisk z krzakami, nadto prawo propinacyi w okresie i stósowne powinności pańszczyzniane.

Za cenę wywołania ustanawia się dzierżawcy roczny czynsz, półrocznie z góry opłacać się mający w kwocie Złotych Pol. dwadzieścia tysięcy (5250 Złotych Reńskich Waluty Austry.) z tém zastrzeżeniem, iż czynsz dzierżawny w monecie srebrnéj brzęczącéj, kurs w Królestwie Polskiém mającéj, opłacony być winien.

Vadium wynosi złotych polskich 2000 czyli złotych reńskich 525 Waluty Austryjackiéj i przyjęte będzie w polskiéj lub austryackiéj monecie kurs w krajach tych mającéj, lub téż w zapisach długu Państwa austryjackich, tudzież w listach zastawnych galicyjskich lub Królestwa polskiego, według kursu handlowego.

Licytacya odbywać się będzie wprawdzie w miejscu i czasie wyżéj podanym ustnie, jednakowoż i pismiennie opieczętowane i powyższem vadium opatrzone oferty, atoli tylko do chwili zamknięcia protokółu ustnéj licytacyi przyjmowane będą.

Oferty te muszą wyrażać liczbami i literami sumę rocznego czynszu dzierżawnego zaofiarowanego, i oprócz daty obejmować miejsce zamieszkania, stan czyli zatrudnienie i podpis własnoręczny czyniącego zaofiarowanie.

Bliższe warunki dzierżawy téj mogą być w godzinach urzędowych, w biórze Ces. Król. Komissarza obwodowego Dra Michniewskiego przez strony interesowane przejrzane.

Z Ces. Król. Władzy Obwodowéj.

Kraków dnia 12 Marca 1861 r. (301-3)

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.		stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
19	2	322	50	+ 8 2	51	wschodni słaby	pochmurno		+ 0°7	+ 10 0
	10	21	95	2 2	80	zachodni "	pogoda z chmurami			
20	6	22	16	2 3	87	" "	Pochmurno			

TEATR KRAKOWSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.
Dziś we Czwartek dnia 21 Marca 1861.
DRUGI RAZ:
PODRZUTKI.
Dramat w 7 aktach a w 8 oddziałach tłumaczony z francuzkiego przez J. N. Kamińskiego.

W Drukarni „CZASU." Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*